Nr. 355 (732) Warszawa, Sobota 1 Listopada 1919 r. Rok XXV.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 5 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fenigów.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Katastrofa aprowizacyjna.

Poseł Rejdych otrzymał następującą **depeszę:**

Prosimy interwenjować w ministerjum **kolei**, ażeby pozwoliło dyrekcji krakowskiej wysłać 50 wagonów pod ziemniaki do Poznania. Górnicy zaprzestaną pracy z powodu braku ziemniaków.

Rada robotnicza w Sierszy.

Kradzież darów z Ameryki.

Oskarżeni: p. Miklaszewski z P. U. Z. A. P. P., „Koło Polek" i Spółka.

Liga Kobiet i inne organizacje lewicowe w Ameryce urządziły zbiórkę wśród uchodźców z Polski. Zbierano obuwie, bieliznę i odzież, dla dotkniętej wojną ludności robotniczej Małopolski i Kongresówki. 15 lipca r. b. wysłano 42 skrzynie z darami za pośrednictwem towarzystwa okrętowego „Americane Rio Plato Line" za Nr. 117 pod adresem: Zofja Moraczewska, przewodnicząca Ligi Kobiet, Kraków. Wartość darów wyniosła 18,400 dolarów t. j. przeszło miljon koron. Część darów została przeznaczona przez Polaków z Ameryki dla całego szeregu gmin Małopolski, z których pochodzili ofiarodawcy. Podziału reszty darów miała dokonać towarzyszka Moraczewska według swego uznania. Skrzynie z darami przybyły do Gdańska. Z Gdańska Niemcy odesłali je do Mławy. W Mławie ulotniła się 1 skrzynia i list przesyłkowy. Z Mławy 41 skrzyń nadeszło na dworzec Brzeski w Warszawie. Wagon ze skrzyniami oplombowany odstawiono, oczekując na list przesyłkowy. Ponieważ list przesyłkowy długo nie przychodził, więc urzędnik kolejowy p. Bartel, człowiek dowcipny, udał się do państwowego Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby z zapytaniem, czy skrzynie są własnością urzędu. Urząd delegował p. Miklaszewskiego dla zbadania sprawy. Po otwarciu wagonu, okazało się, że skrzynie adresowane były do tow. Moraczewskiej. Pomysłowy p. Bartel, zamiast zawiadomić adresatkę lub wysłać skrzynię do Krakowa pod podanym adresem, zapytał p. Miklaszewskiego, co ma ze skrzyniami zrobić. **Pan Miklaszewski powiedział, by skrzynie oddać endeckiemu „Kołu Polek" w Warszawie. Tak się też stało! Skrzynie oddano „Kołu Polek".**

Tymczasem tow. Moraczewska, nie wiedząc nic o losie wysłanych do niej skrzyń, dostawała listy z Ameryki i z gmin Małopolski, dla których część darów była przeznaczona z zapytaniem, co uczyniła z darami.

Po nitce dotarło do kłębka. Gdy tow. Moraczewska udała się do „Koła Polek" i żądała wydania skrzyń, oświadczono jej, że darów już niema, a skrzynie zabrała **jakoby pani Helena Paderewska (??).** Wszelkie więc ślady po skrzyniach zginęły. Prawdopodobnie zniszczono je dla zatarcia śladów.

Ciężka krwawica robotników i chłopów polskich w Ameryce, przeznaczona dla klasy robotniczej, poszła do rąk szlachetnych paniuś z Koła Polek.

Ale niech się nie cieszą przywłaszczyciele.

Tow. Moraczewska skarży do sądu o kradzież kolej, p. Miklaszewskiego i „Koło Polek".

Grom.

O politykę na Wschodzie.

Zdumiewające niedołęstwo polskiej polityki zagranicznej, brak jakiejkolwiek linji wytycznej i myśli własnej odnośnie do układu przyszłych stosunków na Wschodzie wkracza w okres chorobliwy, w stan starczego cherlactwa, pomimo, iż nie wyszła ona jeszcze z okresu ząbkowania. Paryski Komitet Narodowy formalnie rozwiązał się i nie istnieje, faktycznie zaś cały sztab dyplomacji endeckiej z Dmowskim na czele nadal pozostaje w Paryżu, nie zdając wcale sprawozdania z tego, co tam czyni. Pan Paderewski niestrudzenie jeździ do Paryża i Londynu, żebrząc o to i owo. Ale na dłuższą metę takie komiwojażerstwo polityczne staje się nieznośnem. Zagranica, a więc w pierwszym rzędzie koalicja chce wiedzieć, czego Polska chce, do czego dąży na Wschodzie, jakie są jej zamiary względem sąsiadów.

Jakże brzmią odpowiedzi miarodajnych czynników w Polsce na te pytania? Sejm dotychczas nie powziął jasnego w tych sprawach stanowiska. Ogólnikowo kilka razy stwierdził, że Polska nie dąży do zaborów na Wschodzie, nie powiedział atoli do czego dąży; zastrzegano się przeciwko prowizorycznemu załatwieniu sprawy Galicji Wschodniej, nie określając stosunku swego do całej sprawy ukraińskiej, ściśle przecież ze sprawą Galicji Wschodniej związanej; w sprawie Litwy chciano dokonać zamachu na linję polityczną, wskazaną w odezwie wileńskiej Naczelnika Państwa i trzeba było wysiłku socialistów, aby zamach ten udaremnić. Wszystko to nie sprzyja temu, aby Sejm w opinji zagranicy cieszył się autorytetem i mógł zaważyć na szali przy rozstrzyganiu spraw polityki europejskiej.

Nasze Ministerjum Spraw Zagranicznych stanowi jedną wielką wytwórnię referatów, sporządzanych przez armie szefów, referentów, podszefów i podreferentów. Można się tam poinformować (zresztą bardzo często fałszywie), co dzieje się na świecie, co robią inne ministeria tej samej nazwy, gdzie mieści się ta lub inna ambasada, ale daremnieby kto szukał polityki własnej ministerjum. Pan Paderewski jest od naprawiania powziętych już przez koalicję uchwał, nie śmiałby jednak własnych wysuwać życzeń. Na całym świecie ministerja zagraniczne uprawiają jakąś politykę, dobrą lub złą, ale zawsze czynną. U nas nie robi się nic, literalnie nic. A ponieważ życie polityczne nie stoi na jednem miejscu i wszędzie wytężona wre praca, więc Polska zawsze się opóźnia, a zdanie jej wszelki traci walor. Musimy wciąż naprawiać to, co należało przewidywać, o co należało z góry zabiegać.

Mało tego. Bezczynność polityki zagranicznej doprowadza do tego, że poczynania na innem podjęte polu, zatracają dzięki niesumiennej działalności reakcji wewnętrznej i wrogich, lub źle orjentujących się czynników zewnętrznych, swój pierwotny charakter i fałszywie oceniane są przez opinię zagraniczną. Mam na myśli wojnę na Wschodzie. Idea, którą kierował się Naczelnik Państwa i której dał wyraz w odezwie wileńskiej i mowie mińskiej, przyjętą została z ogólnym uznaniem na Zachodzie. Jednak z biegiem czasu idea ta zatarła się, reakcja nasza z całą świadomością skrzywiła ją i zaprzepaściła, a odpowiedzialni kierownicy polityki zagranicznej nie zrobili nic, aby temu przeciwdziałać. I oto dziś podtrzymuje się koalicję w mniemaniu, że celem wyprawy armji polskiej na wschód było i jest obalenie bolszewizmu w Rosji!

Kupczy się bezwstydnie zwycięstwem wojsk polskich w celu przypodobania się koalicji w roli pogromcy bolszewików i otrzymania w podarunku jakiegoś ochłapu w postaci szmata ziemi. A skutki? Przywiózł je z Londynu p. Paderewski. „Albo my wam wytkniemy granicę na Wschodzie wzdłuż linji Grodno — Przemyśl, albo sami porozumiejcie się z Rosją, oczywiście denikinowską". Tak brzmi żądanie koalicji. Z pierwszej propozycji nikt zapewne nie zechce skorzystać. Przynosi ona wszelki zaszczyt „tęgiej głowie" Dmowskiego i jego darowi przekonywania koalicji o konieczności przyznania Polsce linji Dźwińsk — Kijów.

Ale drugie żądanie?... Skąd ono się wzięło? Jak mogłaby koalicja zażądać od Polski rokowań z Denikinem, znając treść odezwy wileńskiej, wiedząc, że pochód na Wschód przedsięwzięty został nie dla obalenia bolszewizmu, lecz dla zabezpieczenia granic polskich, od zbyt bliskiego i groźnego sąsiedztwa Rosji? Mielibyśmy przekreślić zdobycze walk i zwycięstw dotychczasowych i „porozumiewać" się z śmiertelnym wrogiem Polski, unicestwiać cele wojny wschodniej i zamiast bolszewikom dać usadowić się tuż nad granicą Polski denikinowskiej Rosji? Komuż mamy zawdzięczać tę propozycję, jeśli nie polityce rządu naszego, idącego w tropy za reakcją naszą?

Anglja, widząc całą służalczą uległość polityki polskiej i daremnie wyczekując od niej samodzielnego kroku, skwapliwie korzysta z usłużnego, a naiwnego „sojusznika", rozkazując mu porozumiewać się tylko z Denikinem, dając przez to zarazem do zrozumienia, że Polska powinna przyśpieszyć możność takiego porozumienia się. A chytry Anglik sam nie bardzo się angażuje do walk na Ukrainie, czekając, aż inni wytworzą takie położenie, z którego można będzie dla siebie jaknajwięcej wyciągnąć korzyści. Gdy idzie o Bałtyk i konkurencję niemiecką, Anglja wcale się nie troszczyła o wielką Rosję, dla której przecież to wybrzeże bałtyckie pierwszorzędne ma znaczenie, lecz uznała niepodległość państw bałtyckich. W sprawie Ukrainy

zaś Anglja wcale nie jest zainteresowana w tem, aby ona stanowiła część wielkiej Rosji i obstaje przy tem tylko dlatego, że Denikin tego chce. Gdyby więc całe przedsięwzięcie Denikina spełzło na niczem, to i Anglja zgodziłaby się na samodzielną Ukrainę, pod warunkiem, że rosyjskie interesy ekonomiczne nie ucierpiałyby na tem, co już jest rzeczą umowy ukraińsko - rosyjskiej.

Uprawiając politykę denikinowską, Polska przekreśla cały wysiłek armji polskiej na Wschodzie, wydaje na pastwę Rosji reakcyjnej nietylko Ukrainę, Galicję Wschodnią, ale też Białoruś i duża część Litwy. Przekreśla się w ten sposób ideę odezwy wileńskiej, myśl o samostanowieniu narodów ościennych, wykonalną tylko wtedy, o ile nie dojdzie do władzy reakcja denikinowska, popierana przez koalicję.

Z tego wszystkiego wynika, że jedyną możliwą polityką na Wschodzie jest nie ślepe wykonywanie już nie rozkazów, ale tajnych drgnień burżuazyjnej duszy koalicji, robiącej świetne interesy na lekkomyślności polityki polskiej, lecz bezwzględnie twarde postawienie sprawy: między Rosją reakcyjną a Polską żadnych porozumień być nie może. W walce z reakcją rosyjską narody sąsiadujące z Polską stanowią naturalne przymierze, sojusz przeto narodów tych jest konieczny. Koalicja musi przystosowywać się do interesów wszystkich narodów b. Rosji, a nie dążyć do wskrzeszenia nanowo wielkiego więzienia ludów.

Jeżeli polityka burżuazji polskiej nie pójdzie w tym kierunku, podejmie ją na własną rękę proletarjat polski i poprowadzi do zwycięstwa wespół z proletarjatem ościennych państw.

Ważną uchwałę w tym względzie powzięła ostatnio Rada Naczelna P. P. S. Należy ją jaknajrychlej wprowadzić w życie.

J. M. B.

Ubezpieczenia społeczne i zapomogi dla bezrobotnych.

Przemówienie posła tow. Żuławskiego jako referenta.

Obstrukcja przeciwko wnioskom w sprawach robotniczych.

Rzadko mamy możność rozpatrywania tutaj spraw robotniczych. Mam wrażenie, że wszystkie wnioski, które przychodzą z komisji ochrony pracy, traktowane są tu w ten sposób, jakby wnoszone były przez komisję, która potrzebuje nad sobą jakiejś Izby drugiej.

To, co się stało w tej chwili z projektem, wniesionym jednogłośnie i jednogłośnie uchwalonym przez komisję ochrony pracy, (mowa o obstrukcyjnym wniosku p. Głąbińskiego, przyp. Red.), to samo się dzieje ze wszystkiemi innemi wnioskami.

Konieczność ubezpieczeń społecznych.

Mnie się zdaje, że ten projekt, który my dziś przedkładamy, był wyrazem wszystkich stronnictw w tej Izbie. Przypomnę panom tylko, że zaraz na początku ubiegłej sesji wiosennej, wszystkie stronnictwa wystąpiły z jednobrzmiącym wnioskim. Stronnictwo Narodowo-Ludowe, Związek posłów Norodowo-Robotniczych, Klub „Wyzwolenia“ i t. d. wszystkie domagały się jednozgodnie wprowadzenia jaknajszybciej ubezpieczeń społecznych.

Dla nas ta sprawa jest jedną z najpilniejszych i najdonioślejszych. Zdawałoby się, że z chwilą, gdy wszystkie stronnictwa jednogłośnie domagają się unormowania tej sprawy i wszystkie w jednakowej mierze doniosłość tej sprawy oceniali, zdawałoby się, że nie będzie potrzeba mówić tu o konieczności wprowadzenia ubezpieczeń społecznych.

Zdawałoby się, że ta sprawa jest tak jasna i tak sama przez się zrozumiała, że dziś chyba w nowoczesnem państwie nikogo o tem przekonywać nie trzeba. Chyba niema nic prostszego i nic naturalniejszego nad uznanie tego, że w państwie nowoczesnem wszystkie warstwy ekonomicznie słabsze, kiedy w jakikolwiek bądź sposób egzystencja ich zostanie narażona na szwank, muszą szukać pomocy u państwa i pomoc tę znaleźć powinny.

Te wszystkie dawne zasady liberalizmu, które wolność obywatelską i równość obywatelską widziały w braku ochrony pracy, które we wszystkich ubezpieczeniach społecznych widziały nic innego jak tylko pewnego rodzaju przywilej dla klasy pracującej, te wszystkie dawne teorie dziś najkompletniej zbankrutowały. I dla nas dzisiaj sprawa ubezpieczeń społecznych nie jest niczem innem, jak częściowem tylko wyrównaniem tej krzywdy, jaka w dzisiejszym ustroju ponosić musi człowiek pracy. I z tego stanowiska wychodząc, komisja ochrony pracy wszystkie wnioski przedstawione w sprawie ubezpieczeń traktuje jako niezwykle pilne i doniosłe. Sprawa ta dziś absolutnie odwlekaną być nie może.

Jak jest u nas z ubezpieczeniem społecznem.

Stan, jaki pod tym względem utworzył się w tej chwili w Polsce, jest gorszy może aniżeli stan, który był w Rosji carskiej. Jesteśmy jedynem państwem w Europie, które dzisiaj nie ma całego szeregu najprostszych ubezpieczeń społecznych (głos: prawda). Podczas gdy w b. zaborze niemieckim, robotnicy korzystają z ubezpieczeń na czas choroby, korzystają z ubezpieczeń na wypadek, z ubezpieczeń na starość, to już w Galicji robotnik z trwogą największą musi patrzeć na ten czas, kiedy stanie się niezdolnym do pracy, czy wskutek wypadku czy też starości. Już wówczas dla tego robotnika niema innego ratunku, jak naprawdę tylko wyciąganie ręki po jałmużnę. Ale, proszę panów, i ten stan w porównaniu do tego, co widzimy w Królestwie, jest jeszcze idealny. W Królestwie, w tej dzielnicy największej, dzielnicy stosunkowo najbardziej przemysłowej, stoimy niżej, aniżeli w którymkolwiek z innych krajów Europy. Ubezpieczeń tu niema żadnych. A przytem tu właśnie, w tej największej dzielnicy Polski ubezpieczenia te są najkonieczniejsze. Stan sanitarny, w którym żyjemy, jest straszny. Klasa robotnicza i wogóle warstwa uboga ginie od różnych chorób infekcyjnych. Niema żadnej opieki sanitarnej, niema żadnej pomocy lekarskiej, któraby w jakikolwiekbądź sposób tych ludzi chroniła. To samo jest z wypadkami. Podczas, gdy w Galicji i w Poznańskiem istnieją jakie takie ubezpieczenia, w Królestwie, gdy robotnik stanie się kaleką lub jest chory, to pomoc zależy tylko od danego przedsiębiorstwa.

Dzisiaj nie może być mowy o tem, aby sprawa ta w jakikolwiek bądź sposób odwleczoną być miała. Dwa w tej chwili mamy zadania do spełnienia: z jednej strony musimy przyjąć i ten zaczątek ubezpieczeń społecznych, który mamy w tamtych prowincjach, to cośmy uzyskali w Niemczech i w Austrji musimy — budować dalej. Nie wolno pod żadnym warunkiem stworzyć w b. zaborze austrjackim, czy niemieckim tego poczucia, że Sejm nie ma zrozumienia dla jego potrzeb społecznych. Musimy przyjąć i rozpoczętą budowę kontynuować w dalszym ciągu. Z drugiej strony nie możemy pozostawić tego barbarzyńskiego stanu, w którym żyje całe Królestwo, że robotnicy zdani są na pastwę najstraszniejszej nędzy, kiedy z jakichkolwiek powodów stają się do pracy niezdolni. Dlatego też komisja ochrony pracy, rozpatrując wszystkie wnioski, wniesione w tej mierze przez posłów Majewskiego, Harasza i posła Zagórskiego wszystkie te wnioski traktowała jednakowo, uznając niesłychaną ich doniosłość. Podczas, gdy wszystkie te wnioski zgodne były ze sobą co do tre-

Krzywda.

Niezadowolenie nurtujące w szerokich masach ludu polskiego tkwi o wiele głębiej, aniżeli wydaje się naszym przeciwnikom. Pragnąc sobie uprościć sprawę powiadają oni, że podniecenie wśród proletarjatu wsi i miast jest robotą agitatorów, że lud nasz łagodny, cichy, potulny... do końca świata będzie znosił krzywdy, nędzę i nadużycia.

Jest to naiwne zamykanie oczu na gwałtowny, gorączkowy przewrót, odbywający się w duszach ludu. Nie znający wolności, nie posiadający tradycji wolności, lud nasz pod wpływem wojny, nieszczęść i cierpień, cierpień w wojskach obcych, w obozach jeńców, na tułaczce a teraz w kraju zaczyna kształtować swą myśl, wyrabiać własne zdanie, wytyczać nowe drogi. Proces to olbrzymiej doniosłości i niezmiernie ciekawy.

Ruch umysłowy wśród proletarjatu rozrasta się. Pewne sprawy i zagadnienia muszą być przez niego samego rozwiązane, to czuje on i stąd wzmożenie się ruchu umysłowego. W wierszach, artykułach, impresjach, nadsyłanych Redakcji, drży żywiołowe pragnienie wyrażenia swych uczuć i myśli. Bije z nich uczucie silne, wiara w siebie — i pogarda do obłudnych haseł podszywających się pod sztandar rzekomego patrjotyzmu. Niecały rok wystarczył, ażeby proletarjat od entuzjazmu dla Polski przeszedł do zwątpienia. Rok dobiega a lud cierpi niemal tak samo, jak cierpiał i za okupanta i zaborcy. Dola jego nie zmieniła się.

W Polsce bez pracy jest miljon ludzi.
Więc pięć miljonów ludzi bez chleba!
By dać im pracę, nikt się nie trudzi.
Bo „bronić granic“ teraz potrzeba.

Tak skarży się robotnik Krzywda, w nadesłanych nam „Gawędach“. Wojna krwawe ślady wyryła w duszy miljonowych rzesz:

Łzy niewiast naszych biednych i łzy dzieci święte,
Łzy sióstr, matek, żon, kochanek, te łzy niepojęte,
Co to płynąc po obliczu, żłobią bruzdy krwawe
A krew w żyłach zamieniają w gorejącą lawę,
Która płynąc w ciele ludzkiem — serce w wulkan zmienia
Iż w piersi wówczas niemasz serca, lecz — morze płomienia!

Pamięć tych cierpień, które po dziś dzień nie kończą się, wyrywa z serca autora krzyk buntu. Widząc przyczynę zła w „sforze burżuazji“, oburzeniem uniesiony, kresu cierpień i nędzy nie widząc, woła autor:

Hej, fora ze dwora!
Dość krwi naszej, krwi czerwonej przelano na marne!
Dość wyzysku, zbrodni, szalbiestw, kłamnych rezolucji —
Już sąd - wicher k'wam idzie! Wicher Rewolucji!
Pomruk wichru usłyszawszy, biedny patrjota
Drży ze strachu, jednak szepce: „Żydowska robota!“

Podobnie jak „bogoojczyźniane“ wywieszki patrjotyczne nie złudziły robotnika, tak samo i ochrypły szept czarnej sotni, zwracający gniew ludu przeciwko Żydowi, nie zwiedzie myślącego już polskiego proletarjusza. Zdaje on sobie sprawę z tego, że to chytry wróg w ten sposób usiłuje omamić świadomość ludu, wyzwalającego się z powijaków niewoli.

Autora „Gawęd“ nie straszy „Żyd“. Widzi on, że Żyd paskarz i chrześcijanin paskarz w anielskiej miłości i zgodzie kują łańcuchy dla spętania wolności. Widzi on, że myśl wolna wichrem niesie się na wsie, przysparzając samotnemu dotąd robotnikowi miast sprzymierzeńców. Nie daje się on oszukać już ani księdzu ani dziedzicowi. Wzrok jego zaostrzył się i świadomość ugruntowała.

Bo gdy socjalista chłopu mówi o poprawie bytu,
To patrjota — o migdałach wśród niebios błękitu;
Socjalista mu o butach i całej sukmanie —
Patrjota zaś wskazuje — Boże zmiłowanie....
Socjalista — o zwiększonych porcjach ordynarji —
Patrjota — o mękach ludzi, co z obżarstwa zmarli;
Socjalista — o wygodnych, czystych, ciepłych chatach —
Patrjota — o pustelniczych, świętych kazamatach;
Socjalista — o budowie szkół dla wiejskiej młodzi,
Patrjota — jak „zła książka“ ku zbawieniu szkodzi...
Socjalista — dla bezrolnych o ziemi obszarach,
Patrjota wówczas — o żydowsko - bolszewickich czarach...

Nie jest robotnik obojętnym na uczucie rzeczywistej miłości ojczyzny. Niejeden wśród śniegów i lodów północnych tęsknił do kraju, był „dumny z niego“, „szczęście dla wszystkich w kraju tym budował“.

I szczędziła go cynga w śnieżycy zametach,
I mróz okrutnik nie zmógł go w niedoli,
Dziś też leży skrwawiony w wiecznych śmierci pętach,
Też w ojczyźnie — swej doczekał się doli.

Mowa tu o wiosennej demonstracji bezrobotnych, podczas której zginęło kilku robotników. Inny z zabitych wówczas:

...w kopalnianych w głębi Niemiec szybach
Trawił lata całe pomimo swej woli,
Marzył o wolności i rodzinnych niwach,
Sądził, że w ojczyźnie doczeka się doli.
Doczekał się kuli śmiertelnej.

Lud w nędzy, w głodzie, bez pracy. „Polska, państwo Niepodległe, rok takim się trzyma — A przemysłu krajowego jak niema, tak niema“. Dobrze tylko mają się dostawcy „bo zyski zgarniać będą uczciwo“ a ich „panie i paniusie“ zapełniają kawiarnie i cukiernie:

A w nich nie życie jeno raj boży
(W raju bywają rajskie wesela)
Dla nich czas wojny — Wielka Niedziela.

Tylko w chałupach niema radości
I na przedmieściach — tam smutek gości:
Matka staruszka tam płacze syna
Gdyż jej karmiciel, radość jedyna
Rzucić ją musi, idąc na boje...

Kończy autor te swoje smutne i pełne zgrzytu „gawędy“ zapytaniem: „Kto z was gawędy te moje przeczyta, czy rację mam, niech serca własnego zapyta“.

Szukajmy w tych wierszach tego, co nam dać mogą: śladu urabiania się myśli ludowej w Polsce Niepodległej. Myśl to gorzka i przygnębiająca, prawdziwa obserwacja to faktów, słuszna i rzetelna. Zginęła gdzieś zapalna piosenka o wyzwolicielach „legunach“, prowadzących proletarjat do wymarzonej ojczyzny. Ojczyzna ta, jak dotąd, macochą jest dlań, nie matką. Takie doświadczenie uczynił Krzywda, takie myśli i obrazy wyczytał w oczach i w losach robotnika polskiego.

Z.

stw, wszystkie domagały się wprowadzenia jaknajszybszego w życie ubezpieczenia, to jednak co do załatwienia tej sprawy zgody nie było. Wniosek posła Zagórskiego i Klubu Ludowo - Narodowego domagał się aby dla tej sprawy wyłonić osobną komisję sejmową, którаby przygotowała odnośne projekty, w przeciwstawieniu do wniosku posła Ziemięckiego, który domagał się, aby wystosować do rządu wezwanie, aby on w jaknajszybszym czasie rozpoczął pracę nad przygotowaniem sprawy i przyszedł przed Sejm z odnośnym projektem. Komisja, rozpatrując tę sprawę, przyszła do przekonania, że kwestja sama, budowa — wogóle cały system ubezpieczeń jest niesłychanie ważny i doniosły i, że one nie mogą być pozostawione całkowicie komisji sejmowej. Do opracowania ubezpieczeń potrzeba rozporządzać wszystkiemi siłami fachowemi, potrzeba gruntownych studjów, materjału statystycznego, a tego komisja sejmowa nie mogłaby mieć do dyspozycji. Z tego powodu komisja przychyliła się do wniosku posła Ziemięckiego, aby nie stwarzać specjalnej komisji dla tych rzeczy, ale wezwać rząd, aby w jaknajkrótszym czasie przyszedł przed Izbę z odpowiednim wnioskiem. Sprawa jednak wszystkich gałęzi ubezpieczeń nie znajduje się w jednem i tem samem stadjum przygotowania.

Sprawa kas chorych.

Sprawa ubezpieczeń na wypadek choroby była już częściowo załatwiona przez dekret z dnia 19 stycznia 1919 r. Naturalnie musimy oświadczyć, że dekret dotyczący ubezpieczeń i kasy chorych, wprowadzane na podstawie tego postanowienia, nie zadawalają w całości klasy robotniczej. Dekret ten jest daleki od tego, co pod tym względem za ideał robotnik stawia. Ciężar ubezpieczeń w razie choroby został zwalony na robotnika i przedsiębiorcę. Dekret, kiedy robotnik jest chory, nie przewiduje całkowitej zapłaty, lecz tylko 60% z jego zarobku. To są rzeczy, które w wysokim stopniu klasę robotniczą krzywdzą. Mimo tych wszystkich braków, jakie w tym dekrecie są, nie można nie przyznać, że dekret ten w porównaniu do tego stanu nawet, jaki mieliśmy w Poznańskiem i Galicji, jest ogromnym krokiem naprzód. Pod względem technicznego urządzenia kas chorych dekret rozszerza świadczenia i buduje kasy jednolite oparte na zdrowych podstawach. Dlatego jakikolwiek ten dekret był, klasa robotnicza w swojej większości oświadczyła się za jego możliwie szybkiem wprowadzeniem. Niestety, choć ten dekret był gotowy, przez cały szereg długich miesięcy nie wprowadzano go w życie. Początkowo rząd powoływał się na to, że dekretu urzeczywistnić nie może, ponieważ brak mu odpowiednich funduszów. Wykazywano, że trzeba pięciu miljonów marek, ażeby móc uruchomić pierwsze kasy w Królestwie. Sejm kredyt ten przyznał, pięć miljonów marek zostało oddane do dyspozycji urzędowi ubezpieczeniowemu, mimo to jednak do tej chwili kasy te nie funkcjonują. I poprostu wierzyć się nie chce, że jedną z głównych przyczyn, dlaczego do tej chwili kasy funkcjonować nie mogą, jest brak odpowiednich lokali. Mamy przecie taką masę wielkich różnych lokali, rozmaite sale bilardowe, rozmaite kluby towarzyskie i t. d. Tych lokali się nie rekwiruje i pozwala się, aby instytucja, która ma opiekować się zdrowiem i życiem setek tysięcy obywateli, z powodu braku lokalu nie mogła się rozwinąć. Gdy Kasa chorych znalazła lokal odpowiedni, najpilniejszem było, ażeby ten lokal wydrzeć Kasie chorych i oddać ministerjum b. zaboru pruskiego, bez względu na to, jak ta Kasa da sobie radę. Do tej chwili kasa ta jest tematem studjów i przygotowań, chociaż przy dobrej woli rządu już w tej chwili mogłaby być zrealizowana. Dlatego odnośnie do załatwienia wniosku posła Majewskiego, Harasza, Zagórskiego i Fałkowskiego, który domaga się jaknajszybszego wprowadzenia w życie kas chorych, komisja ochrony pracy stawia rezolucję, ażeby wezwać rząd do jaknajszybszego wypełnienia dekretu z dnia 19 stycznia. W ten sposób sprawa ubezpieczenia na czas choroby byłaby załatwiona częściowo.

Ubezpieczenie od wypadków przy pracy.

Gorzej, niestety, jeszcze przedstawia się sprawa ubezpieczeń od wypadków. Pod tym względem ubezpieczenia dotychczas obowiązujące i w Galicji i w b. zaborze niemieckim są w wysokim stopniu niedostateczne. W Galicji wszystkie zakłady ubezpieczające od wypadku górników zostały zlikwidowane i górników tych przydzielono do zakładów ogólnorobotniczych we Lwowie, gdzie otrzymują rentę absolutnie niewystarczającą. Robotnicy w Królestwie zdani są jedynie i wyłącznie na samych przedsiębiorców. Co to znaczy, to najlepiej czują sami robotnicy. Przedewszystkiem robotnik jest w tem położeniu, że nie ma zagwarantowanej trwałości należnej mu renty, która zależy od tego, czy dane przedsiębiorstwo istnieje, czy nie. Jest zależny od tego, czy ma tego kogoś przed sobą, który rentę mu wypłacić powinien. Dalej zależnym jest od tego, czy pogodzi się z przedsiębiorcą i czy nie zachodzi naprawdę jakaś wina z jego strony. To są rzeczy, które muszą znaleźć załatwienie i pod tym względem. Komisja uważa, że rząd powinien jaknajszybciej przyjść z odpowiednim projektem. Dzisiaj nie stoi nic na przeszkodzie, ażeby przygotować odpowiedni projekt i całą sprawę ubezpieczenia od wypadków ujednostajnić dla całej Polski. O ile mi wiadomo, projekt taki jest już gotowy i nie wiem dlaczego do tej chwili do Izby wniesiony nie został.

Ubezpieczenie na starość.

Trudniejszą sprawą i wymagającą więcej studjów jest sprawa ubezpieczenia robotników na starość. Przyznaję, że sprawa ta nie jest tak łatwą, ażeby mogła być w tej chwili ostatecznie załatwioną, mimo to jednak należy do tej sprawy przystąpić. Należy rozpocząć odpowiednie studja tak, ażeby w najbliższym czasie można było mówić o konkretnem jej załatwieniu. Zwracam uwagę na jedną rzecz, że to nieporuszanie tej sprawy dotychczas i zwlekanie z nią może mieć dla nas bardzo doniosłe znaczenie przy plebiscycie na Górnym Śląsku i na Mazurach, że robotnicy mają tam do tej chwili jakiekolwiekbądź chociażby niedostateczne ubezpieczenie na starość. Tam się wysuwa ciągle tę kwestję: a jak będzie z ubezpieczeniami w Polsce. Ta sprawa musi być u nas równomiernie traktowana i należy do jej załatwienia przystąpić. I w tej sprawie musimy wezwać rząd, ażeby nam możliwie szybko projekt przygotował i przedstawił.

Ubezpieczenie od braku pracy.

O ile pod względem ubezpieczeń od chorób, od wypadków nieszczęśliwych, od starości zdaje mi się, że panuje w całej Izbie zupełna jednomyślność i niema nikogo, ktoby stanął na stanowisku zbędności tego rodzaju ubezpieczeń, to co do ostatniego rodzaju ubezpieczeń—co do ubezpieczeń od braku pracy, zdaje mi się, już będą zdania podzielone. A przecież pod tym względem ze stanowiska społecznego niema żadnej różnicy, z jakiego powodu robotnik stał się niezdolny do pracy, czy dlatego, że jest chory, czy dlatego, że miał wypadek, czy dlatego, że niema odpowiedniego miejsca do pracy, czy dlatego, że został pozbawiony odnośnego warsztatu. Rozumiem, że tutaj są pewne trudności, wynikające już z tego uprzedzenia, jakie wśród szerokich warstw mieszczaństwa naszego panuje odnośnie do tego rodzaju ubezpieczenia. Obok tych uprzedzeń trudność tę powiększają trudności techniczne w zbudowaniu takiego ubezpieczenia, podczas gdy przy ubezpieczeniu od chorób, ubezpieczeniu od wypadków, od starości mamy doskonałe wzory zagraniczne, rozporządzamy materjałem, na którym przy tworzeniu odpowiednich ustaw możemy się oprzeć, to już przy budowie ubezpieczenia od braku pracy tych wzorów nie mamy.

Jedynie Anglja przed wojną wprowadziła u siebie ubezpieczenie od braku pracy w niedostatecznej formie. Wszystko inne, cośmy pod tym względem widzieli w Europie, miało raczej charakter doświadczalny, było pewnego rodzaju próbą, tak, że gotowego materjału, gotowych wzorów pod tym względem nie mamy. Jest jeszcze inna trudność, mianowicie ta, że w tej chwili ryzyka bezrobocia nie jesteśmy w stanie ocenić. Wszystkie materjały odnośnie do ubezpieczenia od chorób z dawnych czasów do dziś dnia zachowały wartość. Ale zbudować ubezpieczenia od braku pracy na podstawie dotychczasowych materjałów statystycznych absolutnie nie dałoby się.

To wszystko, co powiedziałem, jest dla mnie tylko dowodem, że zbudowanie w tej chwili całej gałęzi ubezpieczenia od braku pracy jest trudne. Ale dlatego, że ta choroba braku pracy tak wzrosła, dlatego, że się stała tak powszechna, że stała się tak naprawdę dokuczliwą, nie wolno nam stanąć i powiedzieć, że wobec niej założymy ręce i że nic tu nie będziemy mogli zrobić. Chociaż nie możemy stworzyć w tej chwili normalnego ubezpieczenia od braku pracy, obowiązkiem naszym jest sprawę tę starać się załatwić w jakikolwiek bądź sposób doraźnej pomocy. To właśnie ma na celu przedłożony panom projekt ustawy, dotyczący doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

Doraźna pomoc dla bezrobotnych.

W tej chwili wszystkie państwa zrozumiały to. Czy chcą, czy nie chcą, z konieczności muszą zająć się losem tych ludzi, którzy z pracy zostali wyrzuceni. Zrozumiały to wszystkie państwa zachodnie i dają bezrobotnym zapomogi, zrozumiano to i u nas i również tym masom bezrobotnym daje się zasiłki. Chcę zwrócić uwagę na jedno, że u nas zapomogi dla bezrobotnych wydawane są bez żadnego konstytucyjnego załatwienia. Rząd bez żadnego upoważnienia, jedynie na podstawie uchwały Rady ministrów, wydaje miljony na bezrobotnych. To jest stan, który absolutnie cierpiany być nie może. Wreszcie my sobie tego prawa odebrać nie pozwolimy, ażeby móc powiedzieć, w jaki sposób chcemy, ażeby dane wydatki były robione. Dlatego nie można tego stanu przedłużać i nie można zezwalać na to, ażeby wypłacanie zapomóg dla bezrobotnych było zależne od dobrej woli tego lub innego ministra. Musi ta sprawa być uregulowana za pomocą ustawy.

Przytoczę przykład, że kiedy u nas **liczba bezrobotnych wzrosła, p. minister skarbu zupełnie dowolnie tę kwotę, którą się przyznało na zapomogi dla bezrobotnych, skreślił do ⅓ części.** Z 20 — 21 miljonów, które były wydawane w ostatnich miesiącach, obecnie kwota ta zeszła do 8 miljonów. Nie mamy najmniejszej gwarancji, że p. minister skarbu tej kwoty w miesiącu następnym nie skreśli do 4 czy do 2 miljonów.

Z tych powodów przychodzimy z propozycją, ażeby ta sprawa w drodze ustawy znalazła uregulowanie. Dlatego komisja, rozważając tę sprawę, przedstawiła odrazu gotowy projekt, któryby tę sprawę regulował. Przedewszystkiem rozpatrując tę sprawę, komisja stanęła na stanowisku, że zapomogi doraźne dla bezrobotnych mogą być tylko traktowane jako rzecz tymczasowa, że cała ustawa musi mieć charakter ustawy tymczasowej, że to nie może być ustawą stałą, że tą ustawą nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć wszystkim bezrobotnym którzy zostali bez pracy, tego rodzaju pomoc państwową. Ale na dzisiaj, na najbliższy czas stwarzamy tego rodzaju ustawę tymczasową. I zdaje mi się, że pod tym względem i opinja komisji budżetowej była jednozgodna, ponieważ komisja budżetowa, o ile mi wiadomo, stawiła tę sprawę w ten sposób, ażeby określić czas trwania ustawy do końca kwietnia 1921 roku, zatem na 1½ roku. Zdaje mi się, że jest lepiej i korzystniej, jeżeli nie będziemy wiązali się terminem ściśle określonym pod tym względem i jeżeli się okaże potrzeba, że tę ustawę można będzie znieść przed 1 kwietnia 1921 r., to ją wówczas zniesiemy, a jeżeli się okaże potrzeba, że jej znieść nie można, to nie rozumiem dlaczego mielibyśmy na nowo o tej ustawie decydować.

Kto ma otrzymywać zapomogi.

Ustawa, którą przedłożyliśmy, załatwia wszystko to, czego Wysoka Izba niejednokrotnie tutaj domagała się, ażeby załatwione było. A zatem przedewszystkiem normuje się zakres tych, którzy są uprawnieni do pobierania zapomóg. Niejednokrotnie na posiedzeniach zjednoczonych komisyj ochrony pracy i robót publicznych ujawniały się zdania, iż pobierają zapomogę ludzie nieuprawnieni do tych zapomóg i tacy, którzy mają jakiekolwiekbądź inne utrzymanie. Dlatego też w art. 1 ustawy komisja proponuje, ażeby jasno określić wszystkich tych, którzy prawo do zapomogi mają. Jako uprawnionych uważa się wszystkich robotników przemysłowych pracujących, którzy w tej chwili nie są w stanie znaleźć jakiego bądź innego źródła dochodu. Wiek musi być tutaj obojętny. Dla mnie jest to ważne, czy dany człowiek sam się utrzymywał, czy był na utrzymaniu innego.

Kto ma rozdawać zapomogi.

Naturalnie rozdawnictwo zapomóg musi być pozostawione w równej mierze rządowi i samej klasie robotniczej. Dotychczasowe próby zawiodły, ponieważ jako czynnik wciągano tutaj samych bezrobotnych, co jest nienormalnem. Bądź co bądź bezrobotni są tą chorą częścią klasy robotniczej i oni nie mogą decydować, tylko robotniczy przez swoje związki zawodowe są powołani, ażeby tę sprawę ich najbardziej dotyczącą mogli załatwić.

Dlatego komisja proponuje, ażeby dla rozdawnictwa zapomóg stworzyć osobne komisje powiatowe, któreby złożone były w równej mierze z przedstawicieli rządu, z przedstawicieli władz samorządowych i przedstawicieli związków robotniczych. Czynnik pracodawców nie został tu wciągnięty, ponieważ pracodawcy jako tacy w niczym do utrzymania tych bezrobotnych się nie przyczyniają.

Jaka ma być wysokość zapomóg.

Najważniejszą sprawą i sprawą, o którą najwięcej będzie tu chodziło, to sprawa wysokości samych zapomóg. Do dzisiejszego dnia sprawa ta ulegała rozmaitym wahaniom. Zapomogi były wyższe, potem je zniżano, znowu podwyższano i znowu zniżano. Dziś te zapomogi są niesłychanie małe. Dochodzi do tego, że wypłaca się robotnikowi 1 markę zapomogi. Dla mnie nie jest to załatwienie sprawy. To się nazywa, że się coś zrobiło, z całym przeświadczeniem, że absolutnie nic się nie zrobiło. Dziś dać człowiekowi markę dziennie i powiedzieć, że się cały obowiązek wobec niego spełniło, to jest oszukiwaniem samego siebie.

Trzeba sobie powiedzieć jasno, że zapomogi dla bezrobotnych muszą być określone w ten sposób, żeby one rzeczywiście pozwalały bezrobotnym podtrzymać swoją egzystencję, ażeby pozwalały ten przejściowy czas przetrwać.

Rozumiemy doskonale, że podwyższenie zapomóg spowoduje ogromny ciężar dla finansów naszego państwa, ale to trudno. Trzeba uważać, że to jest konieczność państwowa. Zdaje mi się, że niema większego obowiązku dla państwa jak to, żeby ono podtrzymało swoją własną ludność. Dla mnie sprawa bezrobotnych jest ważniejszą nad każdy wydatek, nad wojsko i t. p., nad inne konieczności państwowe. (Na lewicy brawo). To jest rzecz, która absolutnie nie może być traktowana jako jakiś wydatek uboczny. I tutaj nie może wchodzić w rachubę to, czy skarb państwa może ponieść ten wydatek, czy nie, ważnem jest tylko jedno, że ten wydatek poniesionym być musi, że go ponieść trzeba w interesie całej ludności naszego państwa. (Głos na lewicy: słusznie).

Jako normy, któreby dziś mogły choć w części pozwolić na utrzymanie się rodziny bezrobotnego komisja ochrony pracy na dzisiejszem posiedzeniu ustaliła: **dla miast mniejszych 3 marki dla człowieka dorosłego, 1 markę dla żony i 50 fen. dla dziecka, — maksimum 10 marek. Dla miast większych — 5 marek, 3 mk. dla żony i 1 mk. na dziecko — maksimum 12 marek.**

Zwracam proszę panów uwagę na to, że te poprawki powzięte dziś na posiedzeniu komisji odbiegają od tego, co wydrukowano w projekcie. Pochodzi to stąd, że projekt uchwalony został w maju r. b., a zatem blisko pół roku temu i w ciągu tego pół roku stosunki drożyźniane uległy jaknajbardziej gruntownej zmianie. Podczas gdy w maju czy w czerwcu możliwe było jeszcze wyznaczyć dla rodziny bezrobotnej 6 marek względnie 7.50, dziś te

kwoty są absolutnie niewystarczające i muszą być podwyższone do proponowanych przez nas 10 marek, wzglzdnie 12.

Jak długo można brać zapomogę.

Do tej chwili czas trwania zapomóg jest zupełnie nieokreślony. Każdy bezrobotny, który jako bezrobotny jest zarejestrowany może te zapomogi pobierać w nieskończoność. Rozumiem, że pod tym względem trzeba się liczyć z istniejącymi stosunkami, trzeba się liczyć z bezrobociem powszechnie panującem, i jak ono długot rwa, tak długo zapomóg należy udzielać. Z drugiej jednak strony, aby pod tym względem nie było jakichkolwiekbądź nadużyć i ażeby nie przekroczyć naszej wytrzymałości skarbowej, komisja proponuje, ażeby termin udzielania zapomogi ograniczyć na pewien określony przeciąg czasu. Większość komisji ochrony pracy stanęła na stanowisku, że wystarczający przeciąg pomocy dla bezrobotnych jest trzynaście tygodni, to jest wniosek większości.

Powinno być 26 tygodni.

Mniejszość komisji, złożona ze wszystkich przedstawicieli partji robotniczych, wyraziła opinję, że pomoc przez trzynaście tygodni jest zupełnie niewystarczającą, i że w tej chwili niema najmniejszej nadziei, ażeby w przeciągu tygodni trzynastu sprawa uruchomienia naszego przemysłu poszła naprzód. Trzynaście tygodni, to jest dojście zaledwie do końca zimy, to znaczy do tych miesięcy, kiedy niema mowy ani o uruchomieniu robót publicznych, ani o otwarciu jakiejś nowej gałęzi przemysłu. Dlatego proponujemy jako mniejszość, ażeby zamiast 13 tygodni przyjąć termin 26 tygodni.

Kiedy się traci prawo do zapomogi.

§ 10 przewiduje wszystko to, co panowie również kilkakrotnie tutaj poruszali, mianowicie wszystkie te wypadki, w których bezrobotny powinien być zapomogi pozbawiony. A zatem, jeżeli porzucenie pracy nastąpi bez uzasadnionych powodów, jeżeli bezrobotny zasiłek wyczerpie, wreszcie, jeżeli w jakikolwiekbądź sposób nie stosuje się do przepisów wydanych przez komisję powiatową, względnie przez ministerjum pracy i opieki społecznej.

Proszę panów, to byłoby wszystko, co chciałem odnośnie do samego projektu powiedzieć. Jeszcze raz powtarzam, wiem doskonale, że uchwalenie tego projektu wzmoże wydatek na bezrobotnych. Ale to wzmożenie jest konieczne i raczej należy, ażeby ta sprawa została ustawowo uregulowana, aniżeli to, ażeby ją uregulować pod wpływem rozgoryczenia samych mas i dlatego proszę imieniem komisji, ażeby wszystkie rezolucje i przedłożenia projektu zostały uchwalone.

Przed zjazdem kulturalno-oświatowym P. P. S.

Pisaliśmy już o tem, że zbliżający się zjazd kulturalno-oświatowy przyczynił się do znacznego wzmożenia się robotniczego ruchu kulturalno-oświatowego. Znalazło to swój wyraz m. in. i na polu wydawniczym.

Centralny Wydział kulturalno-oświatowy P. P. S. wydał właśnie **„Program pogadanek społecznych“**, opracowany przez tow. dr. Marję Balcygierową. Obejmuje on plan szeregu pogadanek z zakresu rozwoju społecznego i obecnych stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych, z krótkimi komentarzami i z podaniem literatury. Program ten oddać może znaczne usługi dla działaczy partyjnych, pracujących na polu pogłębienia świadomości socjalistycznej mas robotniczych.

Warszawskie Kluby Robotnicze wydały jednodniówkę p. t. **„Proletarjusz“**. Na treść jej złożyły się nast. artykuły: Od redakcji; Jan Hempel „Moce duchowe“, Adam Vigat „Kluby robotnicze“, Józef Piech. „Ciemnota a bezprawie“, Do towarzyszy inteligentów! K. Kamiński „Kluby burżuazyjne a kluby robotnicze“, wiersz p. t. „Kowal“, Co czytać? Sprawozdanie Klubu Proletarjackiego, Leszno 53, Statut tegoż Klubu, oraz początek dłuższego art. Łunaczarskiego „Kulturalne zadanie klasy robotniczej, czyli o kulturze ogólnoludzkiej a kulturze klasowej“ w przekładzie tow. Zawady.

Artykuły napisane zostały przeważnie przez tow. robotników. Tow. A. Vigat, przewodniczący Klubu przy ul. Leszno 53, w artykule swym podkreśla, że praca Klubów opierać się powinna przedewszystkiem na samych robotnikach, którzy sami kierować powinni stroną organizacyjną Klubów. W odezwie „Do Towarzyszy inteligentów“ czytamy:

„Na dzień oczekiwanego runięcia w gruzy dzisiejszego porządku społecznego nie głosimy hasła „dałoj gramotnym“, lecz za to tem silniej mamy prawo domagać się pomocy i współpracy nad budową gmachów nowych ze strony tych, którzy duszą nie stanęli całkowicie po tamtej stronie okopów świętej Trójcy — kapitalizmu, pańskości i własności prywatnej“.

„Oświata“, wychodząca we Frysztacie na Śląsku Cieszyńskim wydała numer zjazdowy w zwiększonym w dwójnasób rozmiarze.

—

W Krakowie Komisja oświatowo-kulturalna R. D. R. otwiera w czwartek, 30 października szkołę partyjną, która w ciągu lata nie funkcjonowała. Kurs jesienny otworzy tow. Haecker nauką wymowy. Pracę kulturalną rozpoczęła Komisja cyklem poranków literacko-muzycznych, poświęconych twórczości poetów polskich. Jeden z tych poranków poświęcony Konopnickiej już się odbył, 2-gi — Asnykowski przeniesiony na sobotę wieczór, odbędzie się w czasie zjazdu. Dalsze poranki są projektowane. Jeden z najbliższych poświęcony będzie twórczości zmarłego przedwcześnie przed kilku laty w służbie ojczyzny, Jerzego Żuławskiego.

Niezależnie od komisji prowadzą pracę oświatową organizacje młodocianych. Z tych organizacja żeńska bardzo młoda, gdyż powstała dopiero w jesieni za staraniem tow. Kłapówny, objęła już znaczną liczbę młodocianych robotnic i prowadzi systematyczne wykłady z zakresu historji, przyrodoznawstwa i polskiej literatury, tudzież organizuje wycieczki do muzeów krakowskich, celem zaznajomienia młodocianych robotnic ze sztuką.

Pisma nadesłane.

Wydawnictwo Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Szkoła i głód, jako problem społeczno - państwowy. Opracował Eugenjusz Sokołowski, kandydat praw. Warszawa 1919. (Str. 142).

Redakcja „Zdroju“ prosi nas o zaznaczenie, że od dnia 1-go listopada zacznie to pismo wychodzić znowu dwa razy na miesiąc. W najbliższych numerach ukażą się w „Zdroju“ nieznane utwory Norwida, oraz nieznane listy Mickiewicza. Przedstawicielstwo Redakcji i Administracji „Zdroju“ na Warszawę mieści się przy ul. Wareckiej 14, m. 18. Spis rzeczy ostatniego numeru podaliśmy kilka dni temu.

Ruch pedagogiczny, miesięcznik, poświęcony sprawom wychowania i nauczania. Rok VI, nr. 7. Treść: Dr. J. Kretz-Mirski: Kara (studjum pedagogiczne, c. d.); Prawo komisji szkolnej Zw. P. W. S. P.; Fr. Pększyc: Nauka zręczności w szkole powszechnej. (Projekt programu, dok.); Dr. Eug. Piasecki: Program ćwiczeń cielesnych. Kronika pedagogiczna. Czasopisma ped. Zapiski bibljograficzne.

Zgon Wilhelma Feldmana

Kraków, 26 października.

W sobotę 25 b. m. po południu zmarł w Krakowie na czerwonkę Wilhelm Feldman, wybitny literat i publicysta, historyk współczesnej literatury polskiej. Zgasł przedwcześnie, przeżywszy zaledwie 51 lat. A że był człowiekiem bliskim nam ideą i pracą, przeto zasłużył sobie na dobre wspomnienie w naszym obozie.

Był on postacią niepowszednią i nieprzeciętnej miary. Wszystko, czem się stał w społeczeństwie i w piśmiennictwie, zawdzięczał wyłącznie sobie samemu, swemu talentowi i niezwykle wytrwałej pracowitości. Że zaś posiadał charakter czysty i prawy, nie doszedł ani do zaszczytów, ani do majątku, a życie miał pełne walk i cierni.

Wybitne stanowisko w literaturze polskiej zdobył sobie, przezwyciężając nieznane innym trudności. Był bowiem samoukiem i nigdy do żadnych szkół nie uczęszczał. Urodzony w kwietniu 1868 r. w Zbarażu, pochodził z ubogiej rodziny żydowskiej i wychował się w ghecie małego miasteczka wschodnio - galicyjskiego. Do 18 roku życia chodził w bekieszy i jarmułce, nosił pejsy, mówił w żargonie, po polsku nie umiał pisać, ani czytać, ani poprawnie mówić. Ale nieprzeparty pociąg do kultury nowoczesnej, skojarzony z ogromną siłą woli, wyrwał go z ghetta. Głód wiedzy i poczucie swych zdolności powiodły go na drogę kształcenia się. Nauczył się po polsku czytać i mówić i zaczął gorączkowo pochłaniać literaturę polską, a przejąwszy się jej ideałami, nasiąknąwszy polskością, rychło rozstał się z chałatem i pejsami i przedzierżgnął się też zewnętrznie w Europejczyka, jak duchowo już był przeobrażony w Polaka. Przeniósł się do Lwowa i tu wszedł w koła młodzieży akademickiej, która życzliwie przygarnęła ten niezwykły okaz asymilującego się młodzieńca. Były to koła młodzieży socjalistycznej wśród której znajdowali się też dwaj rodacy Feldmana ze Zbaraża, bracia Feliks i Ignacy Daszyńscy. W tem otoczeniu dokonał się ostatecznie proces jego duchowego przetwarzania się. Tu zetknął się z socjalizmem i socjalistami i stał się sam socjalistą.

Brał czynny udział w ówczesnym konspiracyjnym ruchu socjalistycznym i wnet stał się ofiarą ciągłych rewizyj, aresztowań i procesów, jakimi w owe czasy władze galicyjskie prześladowały młodzież socjalistyczną. On pierwszy dostał się do aresztu za śpiewanie mało jeszcze wtedy znanego „Czerwonego Sztandaru“, i to na pogrzebie twórcy tej pieśni, Bolesława Czerwieńskiego.

Rychło popróbował Feldman swych sił na polu piśmiennictwa polskiego, a to prozą i wierszem. Oprócz kilku poezyj socjalistycznych i paru nowel, tymsamym duchem owianych, pierwszymi utworami jego były dwie powieści „Żydziak“ i „Piękna żydówka“, w których złożył własne wspomnienia z świeżo przebytej drogi z ghetta do kultury polskiej. Z natury rzeczy zajmowała go najwięcej kwestja żydowska, zagadnienie ucywilizowania i uobywatelenia jego współwyznawców. Stał się gorącym rzecznikiem i niestrudzonym pionierem asymilacji Żydów polskich i pozostał nim aż do zgonu. Dzieje ruchu asymilatorskiego u nas związane są z jego nazwiskiem. Przez kilka lat redagował on asymilatorskie pismo „Ojczyzna“, wydawane we Lwowie przez stowarzyszenie chrześcijańskich i żydowskich zwolenników asymilacji Żydów.

W r. 1891 był Feldman jednym z oskarżonych w „procesie dziesięciu“, w owym słynnym procesie młodzieży socjalistycznej w Krakowie, w którym obok niego zasiedli na ławie oskarżonych między innymi Franciszek Nowicki, Ignacy Daszyński, Artur Górski, Henryk Kluszyński. Gdy od 1 stycznia 1892 r. zaczął wychodzić w Krakowie „Naprzód“, w pierwszym numerze tego pisma ukazał się artykuł Wilhelma Feldmana, który już poprzednio pisywał do lwowskiej „Pracy“.

Dalsze powieści Feldmana „W okowach“ i „Nowi ludzie“ wyszły już po za obręb tematów żydowskich i zaczerpnięte były ze świata polskich stosunków społecznych, osnute na dziejach pierwszego przenikania nowych, postępowych idei do Galicji; ostatnio wymieniona odzwierciadlała ruch młodzieży krakowskiej z r. 1889, który bezpośrednio poprzedził narodziny partji socjalistycznej w Krakowie.

Aby uzupełnić i pogłębić swe rozległe wykształcenie udał się Feldman na paroletnie studja do Berlina i do Heidelbergu, gdzie w zażyłej przyjaźni kolegował z ś. p. Adamem Krasińskim i poetą F. Mirandolą. Na to grono studentów - Polaków na starej wszechnicy heidelberskiej najsilniej oddziaływał swymi wspaniałymi wykładami sędziwy, lecz duchem zawsze młodzieńczy filozof Kuno Fischer.

Po powrocie do Krakowa w r. 1896 objął Feldman redakcję postępowego „Dziennika Krakowskiego“, założonego przez d-ra Adolfa Grossa. Dziennik ten, jakkolwiek upadł po półtorarocznem istnieniu, jednak zasłużył się ogromnie przez utorowanie dróg nowym ideom społecznym i literackim do umysłów inteligencji krakowskiej. W tymże czasie napisał Feldman najlepszą swą powieść „Ananke“.

Próbował on też kilkakrotnie swych sił w zakresie twórczości dramatycznej. Nie miał jednak powodzenia na tem polu, a najlepszy jego dramat „Cudotwórca“, przedstawiający walkę światła z ciemnotą ghetta, jego przesądami i zabobonami, wywołał istną nagankę przeciw Feldmanowi ze strony fanatyków żydowskich.

Doszedłszy do przekonania, że nie posiada dość wyobraźni twórczej, Feldman zaprzestał z czasem prawie zupełnie pisania utworów beletrystycznych i oddał się niemal wyłącznie pracy krytycznej. Stał się heroldem nowych prądów literackich i w tej dziedzinie dał naszemu piśmiennictwu kilka książek, jak książka o Ibsenie, a zwłaszcza entuzjastyczna czterotomowa „Historja współczesnej literatury“, która doczekała się za życia autora — rzecz w Polsce niezwykła — sześciu wydań.

Objąwszy w r. 1901 od Ludwika Brunnera i Jerzego Żuławskiego (obu dziś już nieżyjących) upadający miesięcznik postępowy „Krytykę“, zapobiegliwością swą, ruchliwością i wytrwałą energją wydźwignął Feldman to czasopismo i wydawał je przez lat 14, aż do wybuchu wojny światowej, jako jedyny w Polsce trwały i o własnych siłach istniejący postępowy organ naukowo-literacki. Oprócz licznych artykułów literackich pisywał Feldman w „Krytyce“ stale artykuły wstępne z dziedziny polityki i spraw kulturalnych. Radykalne idee społeczne i ruch niepodległościowy miały w „Krytyce“ trybunę literacką.

W latach 1905-6 był Feldman stałym współpracownikiem „Naprzodu“, w którym pisywał wtedy artykuły polityczne i recenzje teatralne.

Do zakresu jego prac publicystycznych należą również jego dwie książki: „Stronnictwa polityczne w Galicji“ i „Historja polskiej myśli politycznej“, której pierwszy tom wyszedł przed wojną, a drugi w r. b.

Bliższe stosunki przyjaźni wiązały Feldmana ze ś. p. Stanisławem Wyspiańskim, którego pośmiertną puściznę literacką wydał drukiem.

Z chwilą wybuchu wojny pospieszył Feldman mimo podeszłego wieku jako prosty szeregowiec do pierwszej brygady Legionów polskich. Oczywiście wątłe siły czyniły go niezdolnym do służby linjowej, to też odesłano go rychło z frontu, a Naczelny Komitet Narodowy wyznaczył mu niewdzięczną placówkę w Berlinie.

Po powrocie do Krakowa wydał napisany jeszcze przed wojną drugi tom swej „Historji polskiej myśli politycznej“. Podczas opracowywania trzeciego tomu śmierć przedwczesna przecięła pasmo jego pracowitego i owocnego żywota. Osierocił żonę i syna.

Nazwisko swe zapisał trudem swego życia w szeregu nazwisk ludzi dobrze zasłużonych ojczyźnie i piśmiennictwu.

Emil Haecker.

Bolszewizm obszarniczy hula!

Każdy, kto nie jest zaznajomiony dokładnie z życiem służby folwarcznej i przez to nie miał możności namacalnie się przekonać o masowych nadużyciach ze strony obszarników i dopomagających im władz policyjno-administracyjnych, może przypuszczać, że te gwałty, jakie się dzieją dzisiaj, są li tylko wynikiem strajku rolnego!

Jest jednak inaczej. Bezwarunkowo, że nie katowano tak ludzi, jak w czasie bezrobocia, ale niedotrzymanie umów, więzienie robotników, eksmitowanie ich bezprawnemi wyrokami sądów pokoju przy pomocy komorników i policji były na porządku dziennym. Należy przyznać, że w wielu wypadkach ludzie małoorjentujący się w sposobie użycia prawa dla swej obrony, nie mogli sobie z tem dać rady, ale w większości wypadków spotykali się z zupełnie jawnem niestosowaniem się do istniejących przepisów na korzyść obszarników, na niedolę fornala. To też tam wszędzie, gdzie związku nie było, albo gdzie był on w stadjum organizowania się, odbywały się poprostu orgje gwałtów. Gdzie zaś związek istnieje — przynajmniej częściowo zapobiegano złu, chociaż spotykano się codziennie z obszarnikami, którzy publicznie stwierdzali, że ich uchwały komisji polubownych, rozjemczych etc. nic nie obchodzą i w myśl tego postępowali z robotnikami, jak ze swoją własnością. A władze? Te albo patrzyły przez palce, albo dopomagały obszarnikom. Dla ilustracji przytoczymy stan rzeczy chociażby w kilku powiatach.

W pow. Rypińskim, według ugody, należy się ordynarjuszowi rocznie: 400 mk. pensji, 200 mk. drożyźnianego, 13½ cent. metr. zboża, 40 mk. na przemiał zboża i 300 prętów ziemi pod kartofle. Otóż sędzia - obszarnik z Wojnowa nie wydaje drożyźnianego i na przemiał; sędzia - obszarnik Günter z Blinna toż samo i zamiast 13½ — 12 cen. zboża: obszar. Kręcić z Gójska, jak Günter. Pan Kręcić z Podlasia podobnie, jak z Gójska, tylko, że pensja u niego równa się 240 mk. Kręcić z Wildna, jak poprzedni, tylko że pensję daje równą 300 mk., ale za to ziemi tylko 200 prętów. Dziedzice Płoscy z Sokołowa, Kamionki, Bocheńca i Ostrowit, a także Rumiński z Kleszczyn i Jabłoński ze Stalmierza nie wydają drożyźnianego; p. Jabł. nie daje i na przemiał. Tak, jak p. Jabłoński, postępuje p. Moszkowski z Koboczeńca Nowego i p. Lenczer z Koboszeńca Starego. P. Multański z Huby Hofińskiej daje 250 mk. pen., 11 korcy zboża, nie wypłaca drożyźnianego i na przemiał. P. Konakowski z Szwarowej też samo, prócz pensji (300 mk.) i ordyn. (12 cen.). Dziedzic Klajnberg z Linna różni się od p. K. tem, że pensję wydaje od 200 do 240 m. i ordyn. — 13 cen. P. Uryn z Wólki Sumińskiej, jak poprzedni, ale pensja równa się u niego 100 mk. i ordynarja wynosi 10½ cent. P. Kirstain z Dąbrówki daje ordynarji 12 kor. i drożyźnianego 100 mk. P. Piwnicki — 200 mk. pensji i 11¾ cent. zboża.

Z pow. Mławskiego, gdzie ugoda nie jest jeszcze zawarta, komunikują Sek. Cent. o takich wypadkach samowolnego wydalania służby: Karbasiewicz z Zgrzebska uwalnia Danielczyka za to, że jako delegat upominał się o poprawę bytu. Dzięki upominaniu się o podwyższenie płacy przez żonę Rudzińskiego, która pracowała dodatkowo, p. Krajewski z Waśniewa wyrzuca rodzinę. P. Sznajder z Gnojna usuwa Boguckiego, który, przepracowawszy 30 lat w tymże folwarku, utracił wzrok. P. Piechowski z Nosarzewa Bogatego bije kolbą dubeltówki i wyrzuca Jaroszewskiego za to, że woły w czasie orki przypadkiem połamały jarzmo. P. Słomiński z Petrykozy wydala Karczmarka za to, że nie dał się pobić karbowemu. P. Karczewski z Przychód pozbawił pracy Napiórkowskiego z niewiadomych przyczyn. P. Łebkowski z Wyszyn usuwa Fornalskiego za kilkuminutowe opóźnienie się do pracy. P. Mosłowski wyrzuca Sobczaka za to, że wybrano go do komisji polubownej, mającej opracować warunki pracy.

W pow. Radomskim znowu p. Rudzki z Zalesia wbrew umowie nie dodał zboża dotychczas nikomu. Dziedzic Firleja od lipca wogóle ordynarji nie wydał. Kartofli oraz mleka ci, co mieli to otrzymywać w naturze, jeszcze nie dostaja. Nikt nie dostał należnego „opału". W Jedlance ordynarji i opału jeszcze nie otrzymano. Cieknących dachów nie poprawiono. Kartofli nie wydano. Ziemia zupełnie nie obsiana i kartofle nie wydane — w Kobylanach.

W Taczowie obszarnik chlewów dla świń nie wystawia, przemiałowego nie wypłaca, dachów nie naprawia, leczenia na koszt dworu nie uznaje, służbę wymyśla od ostatnich.

W Garnie ordynarji, kartofli i wapna nie otrzymano. W Łaziskach ugody się nie dotrzymuje. Dójce, wdowie po żołnierzu obszarnik nie chce za pracę od 1 kw. wydać ani ordynarji, ani pensji. W Smerdzowie wyrzucono od 1 lipca delegata, służbie ordynarji się nie wydaje. P. Brześciański z Jeżowej Woli samowolnie zmniejszył ordynarję o 1 korzec, pensję z 300 kor. kwart. na 150 kor. i 200 prętów ziemi na 150. Dójki miały otrzymać za pracę po 5 korcy zboża, a otrzymały po jednym.

Przedstawiliśmy wyżej niepełne sprawozdania z trzech przypadkowo wziętych powiatów.

Weźmiemy teraz folwarki, które w ostatnich dwóch dniach nadsyłały skargi do Sekretarjatu bezpośrednio. Zazwyczaj przesyłane one są do oddziału, który stara się je załatwić. Od czasu do czasu jednak otrzymuje je i Sekretarjat.

W pow. Płockim obszarnik Bejt pozbawia pracy Popiołka Feliksa, wyrzucając go wraz z 5 członkami rodziny na bruk. Należy zaznaczyć, że Popiołek w czasie pracy złamał sobie nogę i starowina musiał się leczyć na własny koszt. Okaleczony starzec po długoletniej pracy, jako niezdatny do niczego, zostaje wyrzuconym na tułaczkę, na śmierć głodową.

W pow Sandomierskim w Włostowie p. Michał Karski ugody nie dotrzymuje, motywując to tem, że dotychczas nikt się nie wtrącał do jego spraw, wobec czego i nadal nie da nikomu u siebie się rządzić. W powiecie tym została zawarta umowa 16 kw. b. r., ale cóż, kiedy sedzia Szumacher w Klimantowskim sadzie pokoju uważa za słuszne wbrew niej wydawać wyroki o eksmisji. Z bezprawia tego, prócz wielu innych obszarników, korzysta skwapliwie i p. Karski. I tak od 1 maja do 1 paźdz. b. r. wyrzucił z wyroku sądowego (sad pokoju!) 7-u ordynarjuszów. Do tych należa: wdowa Marjanna Farczał z 3 dzieci, kiedy jej syna zabrano do wojska. Pracowała tu ona z mężem 15 lat, a później drugie 15 na dorobku. Wyrzuconym został po 30 latach pracy Pałka Michał za to, jak oznajmił mu dziedzic, że jeden z jego synów czyta „Wyzwolenie", a drugi jest socjalista, którego należałoby powiesić. Lorantego Jana usunieto za częste upominanie się o wypełnienie umowy. Zadora i Adamczyk zostali usunieci bez najmniejszego powodu. Adamczyk może za to, że jest szwagrem przewodniczacego zwiazku!?

W pow. Rawskim w Szadkowicach pan Radzikowski usuwa 54-letniego Józefa Chmielewskiego. 23 lata temu koń mu przegryzł żyłę w reku, tak, że jest sucha i krzywa. Dziedzic stary, Antoni R., zapewnił, że da mu za to utrzymanie do końca życia. Ponieważ jednak w grudniu b. r. majatek ma być rozparcelowany, przeto chciano znaleźć powód, aby kalekę usunać. I znaleziono. Był nim udział w pierwszym kongresie rob. rol. To było dostateczną przyczyna, by stracił zajęcie; od dłuższego czasu nie otrzymuje on ordynarji.

W Czestochowskim pow. 27 października b. r. zostali aresztowani: Konieczko Jan z Lusławic i Machera Franc. z Zarebic na poczcie w Koniecpolu, gdzie mieli otrzymać okólniki zwiazkowe. Kiedy powiedzieli, że przyszli po listy — wzieto ich. To dowodzi, że listy musiały być rozpieczętowywane.

W Łęczyckim na rozprawy Kom. Roz. z dn. 6 paź. ze strony obszarników był adwokat. Na wszystkich sprawach napisano: „Wskutek podania skargi nie we właściwej formie, komisja uznała skargę za niewniesioną". Bez komentarzy.

W pow. Krasnystawskim policja aresztuje funkcjonarjuszów związku, kiedy ci udają się do kół miejscowych, odbiera i drze legitymacje. Wszędzie żądają zezwolenia na objazdy od władz miejscowych („wsia własť" na miestach").

Takich i tym podobnych faktów możnaby przytoczyć całe foljały. Komisje rozjemcze w powiatach zawsze mają zatrzesienie spraw, które często i to b. często decydują je po myśli obszarników. Kilku zaledwie inspektorów pracy załatwia je uczciwie. Ale i to niezawsze pomaga, o czem świadczy umieszczony w „Robotniku" przed kilku dniami list Pietrzaka.

Nietylko obszarnicy, ale i władze miejscowe ignorują przepisy prawa z dn. 2 sierp. b. r. O ile nam wiadomo, żaden z obszarników w myśl tego prawa nie został jeszcze skazany na grzywnę. Wielu, b. wielu robotników rolnych, wbrew niemu, zostało skazanych na tułaczkę, na beznadziejne poszukiwanie nowego zajęcia!

M. Nowicki.

Echa strajku rolnego w Sejmie.

INTERPELACJA

posła Malinowskiego i tow. do P. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie niewypełniania ustaw sejmowych oraz dopuszczania się nadużyć przez władze administracyjne (starostów i policję) w czasie trwania i po strajku rolnym na członkach i funkcjonarjuszach Zw. robotników rolnych.

W czasie trwania i po zakończeniu strajku rolnego władze administracyjne, jak starostowie i policja, dopuszczały się niesłychanych nadużyć, nie wypełniając i przekraczając wyraźne rozkazy ministerjum spraw wewnętrznych.

W rozporządzeniu P. Ministra, tyczącem się przeciwdziałania strajkowi rolnemu było wskazane, że do osób, które popychają do strajku, należy stosować ustawę sejmową z dnia 2 sierpnia r. b. W ustawie tej wyraźnie jest powiedziane, że winni podlegają tylko więzieniu lub karze pieniężnej.

Wbrew ustawie sejmowej główni winowajcy, łamiący umowy i w ten sposób popychający do strajku — obszarnicy — nie zostali nigdzie ukarani, natomiast do służby dworskiej i funkcjonarjuszy Związku rob. rolnych stosowano kary, nie przewidziane w ustawie z dnia 2 sierpnia r. b., t. j. bicie aż do ciężkich obrażeń ciała. Niektórzy starostowie oraz komisarze policji polecili oddziały Związku zamknąć, a lokale opieczętować, czego się nie przewiduje w wyżej wymienionej ustawie. Rozporządzenia, tyczące się zamykania lokali związkowych, również sprzeczne są z rozporządzeniem p. ministra. Po wydaniu przez Zw. zaw. rob. roln. odezwy o zakończeniu strajku, p. Minister rozesłał zawiadomienie o wstrzymaniu represyj przeciw Związkowi, jego członkom i funkcjonarjuszom. Pomimo tego zasądzania i aresztowania administracyjne trwają do dziś. Dnia 27 października aresztowany został w Zamościu sekretarz Związku, Biały, zaś w Kole—sekretarz Ludwisiak. Fakty stwierdzają, że pp. starostowie oraz policja nie licząc się absolutnie ani z ustawą sejmową, ani z rozporządzeniami ministerjum, trzymają w więzieniach w dalszym ciągu ciężko pobitych członków Zw. zaw. rob. rolnych.

Podpisani zapytują p. Ministra, czy skłonny jest surowo ukarać nie liczących się z ustawami sejmowemi i nie wykonywujących jego rozporządzeń starostów i policji?

2) Czy skłonny jest nakazać, aby dokonano oględzin lekarskich osób poszwankowanych i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych gwałtów?

3) Co zamierza p. Minister uczynić, aby podwójnie ukarani, a do dziś więzieni, uzyskali natychmiast wolność?

4) Czy p. Minister skłonny jest dać jaknajszybsze sprawozdanie ze swych w powyższej sprawie zarządzeń?

INTERPELACJA

posła Antoniego Pączka i towarzyszy do Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie nieprzestrzegania przez niektóre sądy pokoju ustawy sejmowej z dnia 1 sierpnia r. b. „o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi", oraz ogólnych przepisów sądowych.

Z wielu stron kraju dochodzą wiadomości o działalności sądów pokoju, które na podstawie podań pojedyńczych ziemian wydają wyroki, obalające umowy zbiorowe i nakazujące natychmiastową eksmisję pracowników rolnych i ich rodzin z zajmowanych mieszkań. Na mocy ustawy z dnia 1 sierpnia r. b. „zatargi zbiorowe pomiędzy robotnikami rolnymi a pracodawcą lub pracodawcami, niezałatwione przez strony, mogą być załatwione przez nie przy pomocy: 1) inspektorów pracy w rolnictwie, 2) przez komisję polubowną, oraz 3) komisję rozjemczą (art. 1), z czego wynika, że te instancje powołane są do decydowania w tych sprawach. Art. 9 mówi, że orzeczenie Komisji Rozjemczej obowiązuje wszystkich pracodawców i pracowników w danym powiecie, a więc żaden z pracodawców nie może powoływać się, iż umowa zbiorowa go nie obowiązuje, tembardziej, że art. 3, 5, 6, 7, 10, 11, 12, 13 i 14 powyższej Ustawy mówią wyraźnie o obowiązku udziału pracodawców i pracowników w Komisjach Rozjemczych i Polubownych, a art. 18 orzeka, że ugody i orzeczenia Komisji Rozjemczej stanowią podstawę dla zawarcia indywidualnych umów i, jeżeli takowe są „mniej korzystne, niż ugody i orzeczenia Komisji Rozjemczej", tedy na mocy art. 18 uważane są za nieważne. Na podstawie powyższej ustawy zawarto na obszarze całej Rzeczypospolitej w różnych terminach, przeważnie jednak do 1-go kwietnia r. 1920 umowy zbiorowe pomiędzy pracownikami a pracodawcami, lecz z powodu niedotrzymywania umów, głównie przez pracodawców, wynikły liczne zatargi, które ostatnio doprowadziły do strajku. Lecz pracodawcy twierdzą, że robotnicy nie dotrzymują umów. Jeżeli tak jest, tedy na mocy art. 19 pracodawcy powinni przekazać te sprawy Komisjom Rozjemczym bez względu na to, czy druga strona na to się godzi, gdyż zgoda drugiej strony na poddanie zatargu rozważaniu Komisji nie jest w tym wypadku wymagana, a niestawienie się której ze stron nie wstrzymuje biegu sprawy. W dalszym ciągu art. 19 brzmi: „sprawy powyższe nie podlegają rozpatrywaniu sądowemu". Zatargi, wynikłe z powodu niedotrzymania umów, powinny być rozpatrywane przez Komisję Rozjemczą, „której orzeczenie oraz układy pojednawcze, wobec niej zawarte, posiadają moc egzekucyjną" (art. 21) i dopiero w razie potrzeby wykonania postanowienia Komisji Rozjemczej, „strona zainteresowana przedstawia poświadczony przez inspektora pracy odpis układu pojednawczego, lub orzeczenia Komisji Rozjemczej do sądu, który byłby właściwy dla rozważania danego sporu, celem uzyskania nakazu wykonawczego" (art. 21). Z tego wynika, że sądy mogą rozpatrywać tylko na podstawie orzeczeń Komisji Rozjemczej, a ponieważ powództwa przekraczają kwotę 1,000 mk., tedy „właściwymi" sądami mogą być tylko sądy okręgowe, a nie sądy pokoju. Ostatni zatarg zbiorowy powstał właśnie na tle niedotrzymania umów głównie przez pracodawców, lecz niema wyroków, skazujących pracodawców, natomiast mnożą się wyroki, skazujące robotników rolnych. Można więc z całą pewnością stwierdzić, że pracodawcy omijaja Ustawę sejmową, a sądy pokoju stan

tem akceptują. Komornicy na mocy wyroków sądów pokoju wyrzucili wielu robotników z pracy i mieszkań na bruk, pozbawiając wiele rodzin dachu nad głową wbrew Ustawie sejmowej z dnia 1 sierpnia r. b., powiększając już i tak wielką ilość bezrobotnych. Że postępowanie sądów pokoju jest niewłaściwe, a argumenty nasze słuszne, dowodem tego — wyrok sądu okręgowego w Warszawie, który w sprawie Boniecki contra Dalba uchylił wyrok sądu pokoju w Mogilnicy i stwierdził, że sprawy te należą do Komisji Roziemczej, a ponieważ powództwo przekracza kwotę 1,000 mk., w żadnym wypadku sądy pokoju nie mogą tych spraw rozpatrywać.

Tymczasem sądy pokoju wyrokują w tych sprawach, co niezgodne jest z prawem, wobec czego ludność uważa sądownictwo polskie za stronnicze i z każdym dniem traci poczucie, iż drogą prawną może uzyskać sprawiedliwość. Ten stan nie powinien być nadal tolerowany ze względu na spokój i praworządność w państwie.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

1) Czy znane są P. Ministrowi Sprawiedliwości te fakty?

2) Czy zamierza wydać odpowiednie instrukcje, aby już wydane i wykonane wyroki niewłaściwych sądów były ponownie w drodze właściwej rozpatrzone?

3) Co zamierza uczynić, aby wypadki podobne nie powtarzały się w przyszłości?

Warszawa, d. 30 października 1919 r.

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Wewnętrznych komunikuje:

„Przy Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy Ministerjum Spraw Wewnętrznych utworzona została Komisja dla rozpatrywania rekursów na orzeczenia karne starostów, odnośnie osób ukaranych za organizowanie strajku rolnego. Komisja ta rozpatruje również wszelkie zażalenia na postępowanie władz w związku z akcją przeciwstrajkową. Wyniki prac komisji będą niebawem ogłoszone“.

W sprawie wydzierżawiania gruntów związkom zawodowym.

Pismem z dnia 26 czerwca r. b. nadesłał mi Pan Marszałek do opinji wniosek nagły posła Malinowskiego i tow. z dn. 26 czerwca r. b. w sprawie wydzierżawienia przez państwo gruntów związkom zawodowym robotników rolnych.

Czyniąc zadość powyższemu mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Sprawa wydzierżawienia przez państwo gruntów związkom zawodowym robotników rolnych przewidziana jest uchwałą Sejmu z d. 10 lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej w artykule 11-tym. Stosownie do tego artykułu zabudowane folwarki, znajdujące się w ręku państwa, będą mogły być w okresie przejściowym wydzierżawione kooperatywom rolniczym.

Dotąd jednak zgłoszeń faktycznych ze strony takich związków nie było i obecnie zapewne w kraju niema takich związków, któreby organizacyjnie przygotowane były do tej złożonej i trudnej w praktycznem wykonaniu formy gospodarki rolnej. Próby w tym kierunku, prowadzone u nas przez zwolenników tej idei przed 30-tu laty w Płockiem (Hempel, Plewiński, Płoski i in.) oraz kooperatywa suwalska z przed 10-ciu laty (ks. Zubrzycki, Firlej) nie dały pomyślnych rezultatów i zostały zlikwidowane.

Niezależnie od tego możnaby dalsze próby w tym kierunku przedsiębrać i jeżeli tylko zgłosi się odpowiednio zorganizowana kooperatywa rolna, dająca gwarancję, że poprowadzi należycie gospodarstwo rolne, zgłoszenie to należałoby uwzględnić.

Na terenie b. Królestwa Kongresowego państwo posiada w obecnej chwili około 450 tysięcy morgów ziemi rolnej. Z tej ilości 350 tysięcy morgów są przeznaczone do parcelacji w najbliższym czasie i od podziału tej ziemi rozpocznie się praca organizacji nowych jednostek rolnych, w myśl uchwały z dnia 10 lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej. Parcelacja tych gruntów ma być poprowadzona w szybkiem tempie i zakończona w ciągu około 3-ch lat; z tego powodu grunty te mogą być wydzierżawione przez państwo na terminy roczne, najwyżej dwuletnie. Pozostała część majątków państwowych w ilości 100 000 morgów stanowi zapas niezbędny dla zabezpieczenia w przyszłości potrzeb państwa, rządu i instytucyi komunalnych, szkolnictwa, zakładów wychowawczych, doświadczalnych wzorowych gospodarstw, instytucyi społecznych i zawodowych, szpitali, uzdrowisk, rozwoju miast i kolonij urzędniczych i robotniczych i t. p.

Obszar tych 100 000 morgów, stanowiących zapas ziemi dla potrzeb państwa, będzie się ciągle zmniejszał i wydzierżawienie tych gruntów związkom zawodowym robotników rolnych nie da im gwarancji trwałych podstaw gospodarczych.

Związki zawodowe robotników rolnych muszą być w posiadaniu terenów zabezpieczonych długoterminową umową dzierżawną i o ile wniosek niniejszy uzyska aprobatę Sejmu, to dla wprowadzenia go w życie wypadnie wyeliminować część majątków przeznaczonych dla parcelacji i zatrzymać je, jako własność państwa, dla celów wydzierżawienia ich kooperatywom rolniczym.

Z uwagi na to, że wyłuszczona powyżej sprawa wiąże się organicznie z uchwaloną dn. 10 lipca 1919 r. reformą rolną, której przeprowadzenie i utrwalenie leży w zakresie uprawnień Głównego Urzędu Ziemskiego, przekazuję nadesłany mi wniosek posła Malinowskiego Głównemu Urzędowi Ziemskiemu do ewent. w swoim czasie zużytkowania.

Mam zaszczyt prosić Pana Marszałka o zakomunikowanie powyższego Komisji rolnej.

w z. Chmielewski.

Kronika sejmowa.

WNIOSEK NAGŁY

posłów K. Czapińskiego, Daszyńskiego, Smulikowskiego, Moraczewskiego i Regera w sprawie klęski aprowizacyjnej w Małopolsce i na Śląsku.

Katastrofa aprowizacyjna w Małopolsce, co do której był wniesiony przez Związek polskich posłów socjalistycznych wniosek nagły przed tygodniem, zaostrza się coraz bardziej. Doszła do rozmiarów katastrofalnych i grozi bezpośrednim wybuchem wielkich rozruchów głodowych. Te rozruchy już częściowo się rozpoczęły.

Ostatnie telegramy, otrzymane przez Związek polskich posłów socjalistycznych, świadczą dobitnie o groźnym stanie naprężenia. Z Krakowa donoszą, iż miasto chleba wogóle nie dostaje. Pan Minister Sobański zapewnia, że zboże zostało wysłane, ale Kraków go nie otrzymał — podobno skutkiem nieudolstwa ministerium kolei i sporu dyrekcyi kolejowych o wagony. Wczoraj odbyła się w Krakowie tłumna demonstracja głodowa z wybitnym udziałem funkcjonariuszy pocztowych na skutek ogłoszenia o nierozdzielaniu mąki. Konsumy krakowskie przygotowują zbiorowy protest. Brak opału potęguje rozgoryczenie; z dniem 1 listopada grozi zamknięcie wszystkich szkół. Z robotniczego powiatu bialskiego donoszą telegraficznie, że niema mąki i ziemniaków od miesiąca; że grożą rozruchy głodowe; że robotnicy w Białej i Bielsku w rozpaczy grożą strajkiem generalnym. W Zagłębiu naftowym borysławskiem również sytuacja niezmiernie naprężona, odbywają się masowe manifestacje głodowe. Ze Śląska Cieszyńskiego wysłała tamtejsza Rada Narodowa telegram do rządu, że niema zupełnie ziemniaków i że z tego powodu grożą rozruchy, zaś robota plebiscytowa jest mocno na szwank narażona. Kolejarze galicyjscy są w stanie gorączkowego napięcia; miejscami rozpoczyna się już bierny opór.

Nie mnożąc dalej faktów, niżej podpisani stwierdzają, że dalsze trwanie takiego stanu rzeczy, spowodowane głównie bojkotem ze strony agrarjuszy i nieudolnością polityki komunikacyjnej rządu, doprowadzi do niesłychanego wybuchu. To są ostatnie przestrogi, jakie czują się w obowiązku wystosować posłowie do rządu.

Wobec tego stawiają następujący wniosek nagły:

Wzywa się rząd, ażeby bezzwłocznie wyegzekwował należne kontyngenta od galicyjskich agrarjuszy i ażeby uregulował opłakane stosunki transportowe. Zaś natychmiast z istniejących zapasów należy wysłać do Krakowa, pow. Bialskiego, i innych ośrodków przemysłowych transporty żywności, ażeby zapobiec grożącemu wybuchowi rozpaczy głodującego ludu.

Warszawa, dn. 30 października 1919 r.

Komisja Opałowa obradowała dnia 29 b. m. przez cały dzień z przerwą dwugodzinną na obiad. Na porządku dziennym było omówienie memorjału przedsiębiorców górniczych, złożonego przez nich wobec zgłoszenia do nich odpowiednich zapytań ze strony komisji.

Obecni byli przedstawiciele rządu i starosta będziński, p. Pękosławski, i przedstawiciele Rady Zjazdów przem. górniczych. Żądania przemysłowców streszczają się w następujących punktach: 1) upewnienie ich stanowiska prawnego przez zaniechanie projektów upaństwowienia kopalń, 2) umożliwienie kopalniom przeprowadzenia inwestycji — przyczem należy zwrócić baczną uwagę na akcję Centrali Dewiz, jako też konieczność zsyndykalizowania zakupu odpowiednich maszyn, materjałów wybuchowych, 3) przeciwdziałania ze strony państwa próbom teroru ekonomicznego, jakie według ich opinji zdarzają się na kopalniach, 4) wzmożenie wydajności pracy robotniczej przez odpowiednią organizację pracy na kopalniach, przez politykę mieszkaniową i aprowizacyjną.

Jako ciekawe momenty zebrania ściśle informacyjnego należy podnieść pewne różnice, jakie zachodzą w poglądach na działalność Zw. zawodowych między przemysłowcami Małopolski, a b. Królestwa i gdy pierwsi doceniają znaczenie związków, drudzy zajmują względem nich stanowisko niechętne. Tak samo ciekawym jest, że przemysłowcy skłonni są domagać się uznania za normalną pracę pracy akordowej, jako też konieczności wprowadzenia 9-godzinnego dnia roboczego w przemyśle górniczym na zimę obecną. Podkreślić należy również, że niektórzy z przedstawicieli rządu i przemysłowcy uznawali znaczenie komitetów kopalnianych, domagając się jednak określenia ich funkcji.

W piątek, dnia 31 b. m. odbędzie się dalszy ciąg zebrania ankietowego z przemysłowcami. Po ukończeniu zebrań z przemysłowcami rozpoczną się analogiczne zebrania z przedstawicielami Związków zawodowych, a następne z przedstawicielami techników górniczych.

Dzienniki burżuazyjne rozpisują się szeroko o tak zw. przesileniu ministerjalnem, podając ciągle biuletyny o stanie zdrowia chorego gabinetu. W pierwszym dniu: stan groźny; nazajutrz: chory czuje się lepiej; trzeciego dnia: lekarze mają nadzieję utrzymania chorego przy życiu, mają mu tylko amputować Wojciechowskiego i Sobańskiego, a może tylko Sobańskiego...

Poszło, jak wiadomo, o aprowizację. Gabinet powiedział: sekwestr, większość Sejmu mówi: wolny handel z kontyngensem na papierze.

P. Wojciechowski poważnie traktował zatarg i zrobił z niego kwestję gabinetową. Ale p. Paderewski ani myśli podawać się do dymisji z powodu tak w gruncie rzeczy obojętnej dla niego sprawy aprowizacji. P. Paderewski szuka kompromisu, błagając, aby agrarjusze zrobili jakiekolwiek ustępstwo.

Sprawę aprowizacji ciągle spycha się z porządku dziennego, bo p. Paderewski wciąż nie jest pewien, czy mimo wszelkie starania nie wywróci się.

A podczas gdy odbywa się ta gra ministerjalna, katastrofa aprowizacyjna dojrzewa. Zewsząd przychodzą alarmujące wieści o głodzie, o burzeniu się ludności...

Agrarjusze walczą w Sejmie o uprawnienie i uświęcenie paska zbożowego. Rząd stoi bezradny i bezczynny wobec klęski.

A p. Paderewski chce się utrzymać z sekwestrem, czy bez sekwestru.

Chlaśnięcia.

„Senatorska zgoda“ [1]).

...Knuje się w kuluarach „senatorska zgoda“!..
Rząd Sejmowi pocichu, bracie, rękę poda,
(Niby dla uniknięcia gorszących niesnasek),
I znów wszystwo w garść weźmie „samodierżec“ - pasek!..

Gódźcie się, gdyście zgody tak spragnieni cudu,
Tylko niechże nie dzieje się to kosztem Ludu!..
Złodziei, łapowników niech Rząd porozgania!..
Dość już z Ludem komedji, dosyć błaznowania!..

„Aprowizacja“, co jest w swym guście „jedyna“,
Niech przestanie być jedną, krwawą z Polski drwiną!..
Niech Rząd, Sejm, i dostojna, Marszałkowska laska,
Określą stanowisko swoje względem paska!..

Niech przed paskiem, co Polskę zabija pomału,
Otworzą się naoścież wrota kryminału!..
Potem o dolę Ludu zatroskać się trzeba,
I dostarczyć mu szybko: mieszkań, węgla, chleba!... [2])

Wacław Wolski.

[1]) Jest poemat Wincentego Pola pod takim tytułem.

[2]) Tymczasem razem ze śniegiem, co zawitał tak wcześnie, jakby złowrogie Widmo ciężkiej (chłodnej i głodnej) zimy, spadł na kraj nasz nowy „edykt“ o przedłużeniu „stanu wyjątkowego“!

Przegląd prasy.

Pan B. K. zwolennikiem Marxa.

Tak jest. Wczoraj chwalił Endeków, dziś chwali Marxa, „wielkiego teoretyka socjalizmu“. B. K. jest wszechstronny. Zgadza się z Marxem (leży w grobie), z Bernsteinem, Vollmarem i komunistą Mehringem, tylko do polskich socjalistów czuje ansę. Czy to ładnie tak?

Pan B. K. poucza nas, żebyśmy nie przeszkadzali rozwojowi przemysłu, niezbędnego dla rozwoju klasy robotniczej, żebyśmy, broń Boże, nie zwalczali kapitału bronionego przez... Marksa. Oj, panie B. K. możebyś pan lepiej pouczał swoich czytelników, aby nie przeszkadzali robotnikom, pragnącym rzeczywiście rozwoju przemysłu, w ich pracy (nie dla dobra kapitału oczywiście). Przecież żaden robotnik pańskich nauk nie będzie czytał!

A metoda wygrywania przeciwko socjalistom własnego kraju socjalistów innych krajów wspólna jest wszystkim reakom całego świata.

Trudzą się w pocie czoła, a świat idzie swoją koleją!

Wojna na raty.

P. Święcicki w „Gazecie Polskiej“ stwierdza, że cele wojenne na rok bieżący zostały osiągnięte. Szkoda, że nie wymienia, jakie są cele na rok przyszły, należałoby się przygotować zawczasu.

Dalej autor oświadcza, że nie ma nic przeciwko temu, aby Denikin szedł na Moskwę i bił bolszewików, gdyż działałby wówczas w interesie Polski, natomiast nie leży w interesie Polski, jeżeli walczy z Petlurą. O święta naiwności! Jeżeli Denikin posiądzie Moskwę, to doprawdy nie będzie się troszczył ani o Petlurę, ani o sojusz z Polską, będzie gwizdał na doradców z „Gazety Polskiej“.

Rewolucyjna P. P. S.

Takie odkrycie zrobiła „Gazeta Warszawska“ na zasadzie uchwał Rady Naczelnej P. P. S. Bardzo

...przyjemnie od trzydziestu lat działać w kraju, jako partja polityczna i wciąż być przedmiotem odkryć! My zato Endecję znamy od pierwszej chwili jej powstania i nic nowego o niej powiedzieć nie możemy.

Kronika polityczna.

Z dyplomatycznej misji ukraińskiej otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie urzędowe:

W ostatnich dniach w wielu gazetach polskich pojawiły się wiadomości, że pertraktacje ukraińsko - polskie zostały zerwane. Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że wieści te nie są prawdziwemi. Równocześnie zawiadamiamy, że po przybyciu do Polski Ukraińskiej Misji Dyplomatycznej, z prezesem misji, p. ministrem Liwyckim na czele, nikt niema prawa, oprócz U. D. Misji, występować w imieniu Ukraińskiej Ludowej Republiki i niema prawa pertraktować w żadnych sprawach.

Żądania robotników przemysłu stalowego w Ameryce.

(Chicago, 20/IX). Robotnicy przemysłu stalowego w St. Zjednoczonych wysunęli następujące żądania:

1. Prawo zbiorowego porozumienia się.
2. Przyjęcie z powrotem do pracy wszystkich wydalonych za czynności unijne (związkowe).
3. Ośmiogodzinny dzień pracy.
4. Jeden dzień odpoczynku w tygodniu.
5. Zniesienie dwudziestoczterogodzinnej szychty.
6. Podwyższenie zapłaty do wymagań stopy życiowej amerykańskiego robotnika.
7. Jedna skala płac we wszystkich zawodach i klasyfikacja robotników.
8. Podwójna zapłata za pracę po ośmiu godzinach i za pracę w niedzielę i święta.
9. System płacenia podatków i asesmentów unijnym przy wypłacie.
10. Pierwszeństwo starszych robotników przy utrzymaniu, zmniejszaniu lub powiększeniu siły roboczej.
11. Obalenie kompanicznych unji.
12. Obalenie systemu egzaminacji lekarskiej aplikantów do pracy.

Na żądania te przedsiębiorcy nie zgodzili się. Robotnicy przystąpili do strajku, który objął pół mil. rob.

Z Rady Robotniczej w Bydgoszczy.

14 października odbyło się plenarne posiedzenie bydgoskiej niemieckiej Rady Del. Rob. Zastępca przewodniczącego Wolff wygłosił referat o położeniu politycznem. Wskazał na wstępie o mającem nastąpić wkrótce przejęciu miasta przez państwo polskie i rozpoczętych wskutek tego rokowaniach z polskimi robotnikami o nowe wybory do Rady. Polscy robotnicy odmówili jednak, wyrażając pogląd, że także w Niemczech dotychczasowe Rady ustąpią miejsca mającym powstać Radom Gospodarczym, lub fabrycznym. Rady takie prawdopodobnie tolerowane będą również przez rząd polski, podczas gdy na zgodę rządu tego na Rady o charakterze politycznym nie można liczyć. (Robotnicy poznańscy utożsamiają widocznie rząd polski z rządem Korfantcji. Czyż nie wiedzą oni, że w b. Kongresówce i Małopolsce czynne są Rady Robotnicze, rozstrzygające także sprawy polityczne i „tolerowane" przez rząd? Red.). Aby jednak umożliwić nadal obronę interesów robotników wyłoniono odpowiednie zastępstwo. Omawiając sprawę przejścia pod panowanie polskie, referent dał wyraz nadziei, że odbędzie się ono w porządku i spokoju, tembardziej, że na zasadzie umowy polsko - niemieckiej urzędnicy niemieccy pozostaną na stanowiskach swych do chwili objęcia władzy przez Polskę.

W dyskusji delegat Kotyński (Polak?) zgodził się ze zdaniem referenta, podkreślając, że potrafi odczuć, jak ciężko braciom niemieckim zgodzić się z przejściem pod władzę polską. Winę katastrofy ponoszą byli władcy Niemiec, którzy dzięki swej pysze i lekceważeniu innych narodowości doprowadzili do tego, że Niemcy otoczone są zewsząd wrogami. Robotnicy, którzy przejdą pod panowanie polskie, powinni trzymać się zwarcie, by módz obronić się ewentualnym nadużyciem ze strony szowinizmu polskiego. I dlatego wszyscy robotnicy muszą przystąpić do utworzonego ciała obronnego.

Rozłam wśród komunistów niemieckich.

Podług organu komunistycznego „Arbeiterzeitung" w Hamburgu dokonał się rozłam wśród komunistów niemieckich. W odezwie wydanej z tego powodu czytamy: Na zjeździe partji komunistycznej zarząd centralny narzucił delegatom zasady wytyczne, których poprzednio nie przedstawiono organizacjom do dyskusji. Na końcu zasady te zaopatrzono uwagą, że wszyscy towarzysze, nie godzący się na nie, winni wystąpić z partji. Z 43 delegatów 18 głosowało przeciw zasadom powyższym, na skutek czego zażądano od nich natychmiastowego opuszczenia zjazdu. Odezwa zaznacza, że komuniści hamburscy podjęli pracę w celu założenia nowej partji. Na czele secesjonistów stoi dr. Lauffenberg, jeden z najwybitniejszych komunistów niemieckich.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 31 października.

(P. A. T.. Komunikat sztabu generalnego z dnia 31 b. m.:

Front litewsko - białoruski: Na północnym odcinku frontu wzdłuż Dźwiny ożywiona akcja patroli nieprzyjacielskich. Ataki bolszewickie prowadzone na przedmoście Bobrujska odparto. Na odcinku poleskim pomyślne dla nas utarczki oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
Haller pułkownik.

Duńscy robotnicy rolni do robotników rolnych w Polsce.

Redakcja „Niedoli Chłopskiej" otrzymała następującą depeszę:

Kopenhaga, 29 października.

„Powołując się na list Wasz z 10-go b. m. zawiadamiamy Was, że 26-go września wysłaliśmy 2.000 tys. marek przekazem pieniężnym dla „Chłopskiej Doli" za pośrednictwem „Diskontogesellschaft", Gdańsk. Dalszej przesyłki nie uskuteczniliśmy, prosimy zbadać możliwie szybko, gdzie znajdują się 1760 mk. i zażądać takowe od Związku Rob. Rolnych w Danji. — Oskar Levinsen".

Pruskie prowokacje.

Poznań, 31 października.

(P. A. T.). W czwartek ubiegły Prusacy aresztowali na Mazurach Pieszczyka, obywatela, współwłaściciela hotelu w Szczytnie, Federskiego z Kongresówki i Szczodrowskiego, współpracownika komitetu mazurskiego. Dodać należy, że każde takie aresztowanie jest połączone ze znęcaniem się nad bezbronną ofiarą, której jedyną winą jest jej polskość.

Poznań, 31 października.

(P. A. T.). Dowiadujemy się, że Niemcy wypuścili dziś część żołnierzy naszych — jeńców wojennych, trzymanych w obozie Gollnow na Pomorzu.

Gwałty czeskie.

Nowy Sącz, 31 października.

(P. A. T.). W nocy z dnia 21 na 22 b. m. straż graniczna czeska aresztowała Juljusza Bojarskiego, Zygmunta Kuczkowskiego, mieszkańców Lubowli, oraz Fabjana Słowika z synem z Podehradża, delegatów spiskich, którzy powracali z uroczystości krakowskich. Aresztowanych po zakuciu w kajdany, odstawiono z Kesmarku do więzienia w Koszycach. Stamtąd mają być wywiezieni jako zdrajcy stanu wgłąb Czech. Aresztowanie to wywołało w Lubowli i okolicy wielkie wzburzenie.

Czesi urządzają ustawicznie rewizje po domach, szukając rzekomo broni. W ostatnich czasach Czesi nie wydają nikomu przepustek do Polski.

Przed plebiscytem.

Gdańsk, 31 października.

(P. A. T.). Tutejsze pisma niemieckie donoszą: Przełożeństwo kościoła ewangelickiego w rozporządzeniu z 23 września r. b. poleca, jako rzecz szczególnie pożądaną, aby na czas plebiscytu w obszarach Kwidzynia, Malborga, Sztumu i Susza duchowni ewangeliccy, uprawnieni do głosowania, a przebywający po za obszarem plebiscytowym, otrzymali urlopy, celem wykonania prawa głosowania. Urlop ten otrzymają duchowni ewangeliccy bez wszelkich trudności. Ponadto duchowni ewangeliccy otrzymywać będą urlopy także w tym celu, aby mogli działać w interesie niemczyzny na terenach plebiscytowych.

Komunikat Petlury.

Dnia 28 października 1919 r.

W rejonie po obu stronach Wapniarka — Birzuła trwają dalej zacięte boje.

W bojach koło Antonówki zdobyliśmy od dowrowolców (Denikina) 2 lekkie armaty.

Wrogie ataki w rejonie Rajhorod odparto zupełnie. Na północny-wschód od Rajhoroda zajęły nasze formacje w kontrataku miasteczko Daszew.

Dnia 29 października 1919 r.

Na prawym skrzydle naszego frontu toczy się w dalszym ciągu intensywny bój.

Na północ od Fulczyna, po ciężkich walkach zajęły nasze dzielne wojska miasto Bracław. Rejon Bracław — Fulczyn niepodzielnie znajduje się w naszym posiadaniu.

Na innych odcinkach naszego frontu bez zmian.

Walki w Rosji.

Paryż, 31 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Ze Sztokholmu donoszą: Według wiadomości, otrzymanych tu z Rewla, sytuacja pod Piotrogrodem pozostaje bez zmiany. Oddziały Judenicza zajęły miasteczko Izora, położone o 5 klm. na zachód od stacji Kołpino na linji Moskwa — Piotrogród, oraz stację Gorelewo o 15 klm. od Piotrogrodu. Jak donosi „Swobodnaja Rossija", oddziały walczące pod Krasną Górką, mają bardzo ciężkie zadanie, bowiem od losu tej miejscowości zależy owładnięcie Piotrogrodem.

Paryż, 31 października.

(P. A. T.). (Radjotel st. warsz.). Z Helsingforsu donoszą: Rokowania w sprawie udzielenia przez Finlandję pomocy armji Judenicza trwają w dalszym ciągu. Prasa finlandzka wypowiada się za wystąpieniem czynnem, rząd jednak nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji. W „Izwiestiach" Trocki ogłosił, że ma zamiar pozwolić „Białym" wkroczyć do Piotrogrodu i stoczyć z nimi bitwę na ulicach miasta. Piotrogród podzielony jest na sektory i przysposobiony do walk ulicznych.

Lyon, 31 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Archangielska komunikują: Z frontu północnej armji rosyjskiej donoszą: Wojska ententy wycofały się pod osłoną pierwszej armji. Pozycje ich zajęła pierwsza armja, która przeszła następnie do ofensywy i odniosła wiele świetnych zwycięstw. Zdobyliśmy miasto Onegę z okolicą. Następnie posunęła się pierwsza armja o 160 wiorst na południe od tego miasta i zajęła dawne rosyjskie pozycje z ofensywy przedbolszewickiej. Wzdłuż linji kolejowej posunęły się oddziały rosyjskie o 100 wiorst, zajmując ważną stację węzłową Plestaka i zmuszając nieprzyjaciela do bezładnej ucieczki. Wzięto 6000 jeńców, zdobyto wiele dział, kulomiotów, mnóstwo amunicji i karabinów.

Nauen, 30 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Finlandji donoszą, że położenie armji Judenicza, mimo kilku lokalnych zwycięstw, jest ciągle b. poważne. Wiadomości o wielkich zwycięstwach, których konsekwencją będzie zdobycie Piotrogrodu, nie potwierdzają się. Pod Piotrogrodem bolszewicy są panami sytuacji. Walczą tu doborowe oddziały bolszewickie pod dowództwem samego Trockiego. Dywizja kawalerji baszkirskiej już nadeszła, dywizja piechoty baszkirskiej — w drodze.

Trocki ogłasza: Do 21 b. m. inicjatywa znajdowała się w rękach Judenicza; od 22 b. m. wojska bolszewickie zaczęły atakować i zadały nieprzyjacielowi wielką klęskę. Piotrogrodzcy mieńszewicy ofiarowali bolszewikom swoją pomoc w obronie Piotrogrodu. Judenicz donosi o utracie Krasnego Sioła, a bolszewicy — o wzięciu Gatczyny.

Blokada Rosji.

Nauen, 31 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Berlińskie koła urzędowe prostują wiadomość, nadeszłą z Paryża, według której odpowiedź rządu niemieckiego na notę ententy w sprawie blokady Rosji miała przyjść do Wersalu w środę po południu. Opublikowanie jej nastąpi natychmiast po doręczeniu. Rząd niemiecki w zasadzie odrzuca propozycję blokady w stosunku do któregokolwiek państwa. Ponieważ rząd niemiecki cierpiał przez 5 lat wskutek okropności blokady Niemiec, więc Niemcy niechcą stosować tego środka przeciwko komu innemu. Rząd niemiecki przedsiębierze wszelkie środki dla przeszkodzenia w wysyłaniu amunicji i wojsk do krajów bałtyckich.

Sprawa Bałtyku.

Lyon, 31 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Kopenhagi donoszą: Pułkownik Hollidannon przedstawiciel wojskowej misji amerykańskiej, przybył do Rygi z majorem Gocg'em, aby przeprowadzić śledztwo w sprawie najazdu Awałowa - Bermonta.

Lyon, 31 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rada Najwyższa zaakceptowała wczoraj wyjazd komisji pod przewodnictwem generała Nissel, która ma czuwać nad opróżnieniem krajów bałtyckich przez wojska niemieckie.

Pertraktacje angielsko-bolszewickie.

Nauen, 30 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Przedstawiciele rządów angielskiego i sowieckiego rozpoczną niebawem w Danji pertraktacje w sprawie wymiany jeńców.

Najwyższa Rada.

Lyon, 31 października.

(P. A. T.). Radjotel. st. pozn.). Najwyższa Rada międzysojusznicza zgromadziła się wczoraj przed południem pod przewodnictwem p. Clemenceau i wysłuchała sprawozdań, dotyczących pogwałceń, dokonanych przez Niemcy przy wykonywaniu klauzul rozejmu z punktu widzenia wojskowego i finansowego. Sprawozdanie wojskowe odczytał marszałek Foch, sprawozdanie marynarki komendant Fuller, oficer admiralicji angielskiej. Sprawozdanie finansowe przedstawił generał Payer. Najwyższa Rada zaaprobowała notę, która zostanie przesłana rządowi niemieckiemu z inicjatywy komisji dla spraw polskich. Nota ta wzywa rząd niemiecki, aby wybory gminne na Górnym Śląsku zostały wstrzymane aż do czasu przybycia na miejsce komisji plebiscytowej, która obejmie tymczasową administrację kraju.

Nafta dla Ukrainy.

Kamieniec Podol., 21 października.

Wykonanie umów terminowych co do zamiany towarów Ukrainy z Polską już jest w toku. Towary nadchodzą z obu stron, jedynie naprawa toru kolejowego wymianę na kilka dni wstrzymała

Wojna pochłonęła 7 i pół miljona żołnierzy.

Nauen, 30 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Według ogłoszonej przez amerykańskie ministerjum wojny statystyki, zginęło podczas ostatniej wojny ogółem 7,540,200 żołnierzy.

Sprawa Rjeki.

Paryż, 30 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Prasa francuska podaje wiadomość, że sekretarz Stanów Zjednoczonych Lansing odrzucił w imieniu Wilsona rozwiązanie kwestji Rjeki w myśl propozycji Tittoniego. Odpowiedź amerykańską otrzymał rząd włoski w poniedziałek, a we wtorek zaznajomił z jej treścią p. Clemenceau. Powszechnie twierdzą, że załagodzeniem zatargu zajmie się konferencja pokojowa. Nie nastąpi to jednak przed wyborami do Izby włoskiej, wyznaczonej na 16 listopada.

Jugosławja a Rumunja.

Lyon, 31 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Belgradu donoszą: Rząd Dawidowicza ujawnia wiele dobrej woli w stosunkach z Rumunją, co spotkało się z uznaniem sfer urzędowych rumuńskich. Rząd Jugosławji uznał podstawowość większości żądań, przedstawionych przez gabinet rumuński.

Prowokacje p. Eberhardta.

Zw. zawodowy pracowników kolejarzy złożył władzom i Sejmowi następujący memorjał:

Zjazd prezesów Kół w dniu 18-ym października w rezolucji swej uchwalił, że ze względu na obecny państwowy i aprowizacyjny stan kraju, pomimo, że jego postulaty nie zostały uwzględnione, strajku kolejowego nie ogłasza, ufając, że ministerjum kolei żelaznych zechce dla wspólnego dobra pracować z zarządem Związku, jako przedstawicielem rzesz kolejowych polskich w sprawach dotyczących ich bytu i praw. Jednak pomimo tak wyraźnego stanowiska obywatelskiego zjazdu, a także Wydziału wykonawczego Związku (rezolucja przeciwstrajkowa) ministerjum kolei żelaznych współdziałać ze Związkiem niema zamiaru, czego najlepszym dowodem służyć może ogłoszenie przez prezesa dyrekcji warszawskiej p. Jakubowskiego w depeszy z dnia 24 b. m. za Nr. 1516 porządku wypłacenia 13-ej pensji dla pracowników b. Kongresówki, która dzieli kolejarzy na 4-y kategorje w stosunku do przepracowanego dotychczas okresu czasu.

Zważywszy, że:

1) podział ten jest zupełnie niezrozumiały, albowiem sama nazwa tego jednorazowego zasiłku w formie zapomogi, wyraźnie powiada, że sumy te otrzymują kolejarze na zakup artykułów pierwszej potrzeby, a nie jako gratyfikację za czas przepracowany;

2) że taki podział krzywdzi ogromną część pracowników kolejowych zasłużonych krajowi i kolejnictwu długoletnią pracą na kolejach polskich, lecz którzy wygnani z Ojczystej ziemi w 1915 r. przymusowo, przybyć do kraju wcześniej wobec rozgrywających się wypadków na Wschodzie nie mogli.

3) że podział ten jest krzywdzący i nie demokratyczny, gdyż obdziela niejednolicie tych, którym ze względu na stan rodzinny ta zapomoga głodowa w większym rozmiarze wydaną być winna i

4) że żadne z ministerjów, a także władz komunalnych takiego podziału u siebie nie zastosowało.

Zarząd główny Związku gorąco protestuje przeciwko wskazanemu podziałowi jednorazowej zapomogi, i zwraca uwagę ministerjum kolei żelaznych, że podobne traktowanie sprawy wywołać może te niepożądane skutki, o których mowa w ostatniej części rezolucji zjazdu prezesów Kół z dn. 18 października, a mianowicie zmusi kolejarzy do żywiołowego i dezorganizacyjnego wystąpienia w obronie swych praw do życia.

Zarząd główny Związku ufa, że przytoczone powyżej motywy są tak ważkie, że rozporządzenie o podziale 13-ej pensji zostanie cofnięte, dla uzgodnienia z Prezydjum Związku. Jednocześnie zarząd główny protestuje przeciwko podziałowi jednorazowej zapomogi dla kolejarzy Małopolski projektowanej przez ministerjum i żąda podziału takowej według wniosku posła Moraczewskiego, uchwalonego na sejmowej komisji komunikacyjnej w dn. 17 października r. b.

Wiceprezes (—) K. Michniewicz.
za Sekretarza (—) Buczyński.

Ze strajku drukarzy.

Już kilka razy właściciele drukarń ogłaszali rozmaite zawiadomienia i komunikaty, informujące o swoich jakoby dobrych chęciach i „jaknajdalej idących ustępstwach"... Tymczasem rzeczywistość pokazuje co innego, gdyż dopiero po trzech i pół tygodniach strajku namyślili się rozpocząć pertraktacje z komisją Związku. Gdy komisje się zeszły, pokazało się, że te „jaknajdalej idące ustępstwa" nie poszły wcale „jaknajdalej". Z powodu bowiem małych ustępstw ze strony komisji właścicicieli pertraktacje zostały wstrzymane.

Reprezentacja właścicieli drukarń już 30 września, jeszcze przed rozpoczęciem strajku, miała upoważnienie do zgody na 330 marek, jako minimum, tymczasem w czasie narad ci panowie ofiarowywali pracownikom tylko 250 mk. minimum, a jako maximum dawali 300 mk. Z powyższego jasno wynika, że strajk był sprowokowany przez nieustępliwość i przez niedomówienia komisji właścicieli. Strajk był sprowokowany przez właścicieli drukarń; pracownicy muszą otrzymać odszkodowanie za strajk.

W sobotę, 25 października pertraktacje zostały wstrzymane z powodu niedostatecznych pełnomocnictw komisji właścicieli. We wtorek odbyło się zebranie ogólne wszystkich przedsiębiorców, które wybrało nową komisję do dalszych pertraktacji. Do dnia dzisiejszego jednak nowa komisja właścicieli nie zwróciła się jeszcze z wezwaniem do Związku. Strajk się przedłuża znowu z winy właścicieli i suma odszkodowania dla robotników powiększa się. To należy wyraźnie zaznaczyć, aby potem uniknąć fałszowania opinji. Ogół robotników stoi twardo przy swoich żądaniach i te muszą być spełnione!

Z prowincji.

Kielce.

(Korespondencja własna).

Odczyt tow. Moraczewskiego.

Dnia 26 października r. b. staraniem K. O. K. R. P. P. S. został zorganizowany wiec w sali teatru „Apollo", na którym poseł tow. Moraczewski wygłosił sprawozdanie z działalności sejmowej.

Wiec zagaił tow. Nowosiński, który na przewodniczącego zaproponował tow. Sobierajskiego. Ten ostatni po ukonstytuowaniu się prezydjum, powołał na sekretarza tow. Gorskiego, poczem udzielił głosu tow. Moraczewskiemu. Przepełniona po brzegi sala (zgóra 3.000) powitała oklaskami towarzysza Moraczewskiego, gdy ten ukazał się na mównicy.

W przepięknych, prostych i przekonywających słowach tow. Moraczewski rozpoczął swoje przemówienie od krwawych, męczeńskich dziejów tych, którzy walczyli, cierpieli i ginęli w walce o niepodległość Polski i tych, którzy sprzedawali Polskę Rosji, Prusom i Austrji (Branicki, Potocki, Masalski i t. d.).

Przedstawił obraz ekonomicznego i gospodarczego zniszczenia Polski wskutek rabunkowej gospodarki kapitalistycznych rządów Rosji, Prus i Austrji w czasie wojny światowej; wobec doszczętnego zrujnowania przemysłu, rolnictwa i górnictwa setki tysięcy bezrobotnych i powracających z niewoli skazano na śmierć głodową.

Ostro potępiał kapitał, burżuazję i wszystkich tych, co w ich ogonku idą, za oskarżanie robotników o lenistwo; rabunkowa gospodarka okupantów, brak materjałów, narzędzi, maszyn, artykułów spożywczych jest powodem zmniejszenia się wydajności pracy.

Przedstawił rozpaczliwy stan klasy pracującej, którą burżuazja handluje jak towarem i ich materjalne położenie.

Mówiąc o nierówności społecznej, znakomicie uzasadnił istotę socjalizmu, który rodzi się z biegu życia. Życie, w którym następują zmiany, samo pcha do ustroju socjalistycznego. Nic tu nie pomogą ataki burżuazji i będącego na jej usługach kleru, ani gwałty i prześladowania panów komisarzy za ruch robotniczy; ustrój oparty na ustawach, które są szkodliwe dla klasy pracującej, musi runąć.

Wojna powoduje upadek kapitalistycznego ustroju; dziś już stoimy w przededniu tego katastrofalnego zawalenia się kapitału i nikt nie wstrzyma biegu życia. Scharakteryzował walkę prawicy i lewicy w Sejmie. Potępił paskarstwo, lichwiarzy, którzy przez wprowadzenie handlu wolnego chcą nabijać wory pieniędzmi. Społeczeństwo winno zorganizować się tak, aby samo sądziło paskarzy.

Przemówienie tow. Moraczewskiego było przerywane hucznemi oklaskami. Zakończył swoje przemówienie, że Polska musi być Polską pracy i wolności, a „co złe, w gruzy się rozleci".

Po skończonym przemówieniu zebrani uchwalili przez podniesienie rąk rezolucję, wyrażającą votum ufności klubowi posłów socjalistycznych w Sejmie. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Podczas swego przemówienia tow. Moraczewski odczytał odezwę, jaką endecy kieleccy kolportowali w Kielcach w przeddzień i dzień jego przyjazdu.

Odezwę tę, jako świadectwo niesłychanych wprost metod walki, jako dowód zdziczenia i zbrodniczej skłonności do rzucania oszczerstw i potwarzy — podajemy poniżej.

RODACY!

Czy to nie prowokacja obywateli ziemi kieleckiej? Oto w niedzielę w Kielcach ma przemawiać Jędrzej Moraczewski, największy szkodnik naszej sprawy narodowej. Jako prezydent ministrów zaprzepaścił Gdańsk, odstąpił Czechom Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę, Rusinom najbogatsze ziemie Polski — Galicję wschodnią, trzymał w Warszawie Kesslera. On był powodem rozlania niewinnej krwi naszych synów w sprawie Cieszyna i odzyskania wschodniej Galicji. Kandydował w Poznaniu na liście naszych ciemiężycieli Niemców. Stale ten zdrajca i sprzedawczyk łączył się z wrogami Polski — Niemcami, Rusinami, Czechami i bolszewikami. Dawni jego wyborcy w Stryju nie dali mu przemawiać przez 2 razy, w Poznaniu polscy chłopi i robotnicy w najwyższem oburzeniu obwozili związanego po ulicach miasta z okrzykami „zdrajca", „sprzedawczyk", są to czyny Moraczewskiego i takie stanowisko względem Polaków z Galicji wschodniej i Poznańskiego.

Co powiedzą na to Kielce?

Górski.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Odczyt tow. Daszyńskiego.

W dniu 24 b. m. w sali Domu Ludowego w Żyrardowie wygłosił odczyt tow. Ignacy Daszyński na temat: „Zagadnienia wojny i pokoju z punktu socjalistycznego". Odczyt zgromadził parę tysięcy słuchaczy, którzy z nadzwyczajnem zainteresowaniem wysłuchali pięknego i rzeczowego odczytu tow. Daszyńskiego, potępiającego bezwzględnie wojnę imperjalistyczną, wojnę istniejącą od niepamiętnych czasów, która w rezultacie przyniosła światu najstraszliwsze zmaganie się kilkudziesięciu miljonów ludzi. Socjalizm uznaje wojnę obronną, czyli walkę narzuconą, a więc będącą wyzwoleniem i obroną narodu.

Długo niemilknące oklaski były podzięką złożoną tow. Daszyńskiemu za wygłoszony odczyt trwający 1 i pół godziny.

Dodać należy, że obrazowość przemówienia tak silne wywarła wrażenie na słuchaczach, że słuchaliby go jeszcze bardzo długo.

Z życia partji.

Do członków Komisji obchodu rocznicy Rządu Ludowego! Dziś d. 1 listopada, o godz. 12 w poł. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56, odbędzie się posiedzenie obchodu rocznicy Rządu Ludowego. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Łuba, Wronowski, Gliszczyńska, Pożycki, Walendziak, Kowalew, Zawadzki, Czubek, Szczypiorska, Szczypiorski i Zendlewicz.

„Przedświt". Ukazał się Nr. 9—10 „Przedświtu". Na bogatą i urozmaiconą treść numeru składają się artykuły następujące: „Nieco o teorji i praktyce socjalistycznej w chwili obecnej" — J. F. Wolski. „Zagadnienie patrjotyzmu" — Mieczysław Niedziałkowski. „P. Majewski, jako krytyk „Kapitału" Marksa — Bolesław Limanowski. „Myśli o socjalizmie Stefana Żeromskiego, Karola Marksa, Jerzego Sorela, Jana Jauresa, Kazimierza Krauza". „Międzynarodówka" — J. M. Borski. Przegląd polityki zagranicznej — St. Krzycki. Przegląd spraw polskich — M. Mirski. Życie umysłowe i kulturalne — Z. F. i M. Baumgart. Bibljografja — J. S.

Odczyt! W niedzielę, t. 2 listopada, o godz. 10 min. 30 rano tow. Jaworowski wygłosi odczyt na temat „Karol Marks". Odczyt wygłoszony będzie w Promenadzie.

Do członków piekarzy dzielnicy Jerozolima! Dziś, t. j. w sobotę dnia 1 listopada o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie członków piekarzy dzielnicy Jerozolimskiej, w lokalu ul. Chłodna 41.

Z ruchu robotniczego.

Baczność delegaci fabryk wojskowych! Wszyscy delegaci fabryk wojskowych są proszeni na ogólne zebranie odbyć się mające we wtorek d. 4 listopada o godz. 10 rano. Sprawy bardzo ważne.

Do wszystkich robotników firm hydraulicznych w Warszawie. W niedzielę dnia 2 listopada, o godz. 10 rano w Związku metalowców, ul. Leszno nr. 53, odbędzie się narada nad sprawami grupy hydraulików, warunkami pracy i płacy. Prosimy o przybycie wszystkich robotników pracujących przy hydraulice.

Życie gospodarcze.

Kursy Centrali Dewiz

z dnia 31 października.

	Dewizy i Banknoty			
	Kupno i sprzed.		Kupno i sprzed.	
Funty szterlingi	159.—	161.—	159.—	162.—
Dolary Stan. Zjedn.	38.50	39.—	38.50	39.25
Dolary Kanadyjskie	—.—	—.—	—.—	—.—
Franki franc.	4.45	4.55	4.45	4.69
Franki szwajc.	6.90	7.—	6.90	7.05
Franki belgijskie	4.45	4.55	4.45	4.60
Liry	3.70	380	3.65	3.85
Marki fińskie	1.60	1.65	1.58	1.68
Leje rum.	1.70	1.75	1.70	1.80
Lewy bułg.	—.—	—.—	—.—	—.—
Floreny holend.	13.85	14.05	13.75	14.15
Korony szwedzkie	9.20	9.35	9.15	9.40
Korony norweskie	8.70	8.85	8.65	8.90
Korony duńskie	8.20	8.25	8.15	8.40
Marki niem.	137.—	139.—	136.—	140.—
(drobne do mk. 10)	—.—	—.—	100.—	—.—
Korony niem.-austr.	—.—	50.—	—.—	50.—
Korony czeskie	100.—	102.—	—.—	—.—

Wełna dla Łodzi. „Głos Polski" donosi, że onegdaj otrzymano z Łodzi wiadomość, iż pierwszy transport wełny, przeznaczony dla przemysłu łódzkiego, nadszedł z Belgji do Gdańska na statku „Ala". Obejmuje on 140,000 klg. wełny. Oczekiwane są dalsze transporty.

Bank komunalny. W ciągu dwóch dni ostatnich w Warszawie obradował zjazd przedstawicieli gmin miejskich i wiejskich (sejmików) nad sprawą założenia banku komunalnego. Założenie zostało uchwalone.

Wybrana została tymczasowa, na przeciąg sześciu miesięcy, Rada nadzorcza, która ma w sprawie zmian w statucie przeprowadzić prace wstępne, jakoteż zebrać dezyderaty.

Przy samych wyborach, jak i debatach, rej wodziła endecja. Zasadą, na poczekaniu ukutą, było: wybierać jedynie z pośród obecnych. Skierowane to było, oczywiście, umyślnie przeciwko tow. Rżewskiemu, który na zjazd, z powodu nawału zajęć, przybyć osobiście nie mógł. I stała się rzecz zabawna: właśnie Łódź, która największy wkład uczyniła, (dwa razy tyle, co Warszawa), w Radzie nadzorczej swego przedstawiciela nie ma.

Wydział Pożyczek Państwowych
Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej

ogłasza niniejszym, że na mocy rozporządzenia Pana Ministra Skarbu z dnia 14-go października 1919 r., **począwszy od 1-go listopada 1919 r. będą NA ŻĄDANIE opłacane asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 roku w walucie markowej.**

Termin spłaty asygnat w walutach koronowej i rublowej, jak również na życzenie ich posiadaczy, **w markowej, zostaje odroczony na sześć miesięcy, to jest do 1-go maja 1920 roku.**

Procenty za ten czas będą wypłacane posiadaczom asygnat Pożyczki z góry począwszy od 1-go listopada 1919 r. w odpowiednich walutach.

Kapitały za umorzone asygnaty Pożyczki markowe po sprawdzeniu ich autentyczności przez Wydział Pożyczek Państwowych Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej), jak również procenty od asygnat odroczonych (niezwłocznie) wypłacać będą:

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Warszawie, Oddział Główny, Bielańska 10/12. ze wszystkiemi Oddziałami na prowincji.

Wydział Pożyczek Państwowych Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie, Marszałkowska 154.

a także następujące Banki z ich oddziałami:

Bank Handlowy w Warszawie.
„ Zachodni.
„ Ziemiański.
„ Towarzystw Spółdzielczych.
„ Dyskontowy Warszawski.
„ Przemysłowy Warszawski.
„ dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.
„ Kredytowy w Warszawie.
Związek Ziemian, Oddział Bankowy w Warszawie.
Bank Handlowy w Łodzi.

Bank Kupiecki Łódzki.
„ Ziemi Polskiej w Lublinie.
„ Krajowy Królestwa, Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
„ Przemysłowy dla Królestwa, Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Kasa Oszczędnościowa Miasta Krakowa
„ Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.
„ Przemysłowców w Poznaniu.
„ Handlowy w Poznaniu.

Wyszczególnione instytucje prywatne będą wypłacać procenty jedynie od asygnat Pożyczki zrealizowanych u nich, w przeciągu trzech miesięcy, t. j. od dnia 1-go listopada 1919 r. do 1-go Lutego 1920 r.; po tym terminie opłata będzie odbywać się wyłącznie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i jej oddziałach.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa

ogłasza, że na mocy rozporządzenia Pana Ministra Skarbu z dnia 14-go października 1919 r. **Oddział Główny Kasy w Warszawie** (Bielańska 10/12) jak również i **wszystkie oddziały** prowincjonalne **udzielać będą od 1-go listopada 1919 r. pożyczek pod zastaw asygnat Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r. w stosunku**

90 marek za 100 marek,
100 „ „ 100 rubli,
50 „ „ 100 koron.

Pożyczki te wolne są od podatku i pobierane za nie będzie 5% w stosunku rocznym.

Kronika.

Nowy dziennik. Enkaenowcy galicyjscy uszczęśliwili Warszawę nowym dziennikiem p. t. „Nowiny codzienne". Z pierwszego N-ru niepodobna się domyślić, czego to pismo chce i poco zjechało do Warszawy.

(a) **Przymusowe imieniny p. Lindego.** Nakazany przez wiceministra poczt i telegrafów, p. Urbańskiego, obchód imienin ministra p. Lindego i zbieranie składek na utworzenie funduszu solenizanta wywołał śród pracowników poczty, telegrafu i telefonów wielkie oburzenie na nietaktowność tego projektu służalstwa. P. Linde, który nie bronił w Sejmie petycji pracowników poczty i telegrafu w sprawie poprawy ich bytu materjalnego i za kulisami zwalczał projekt podwyżek, nie zjednał sobie śród swych podwładnych ani sympatji, ani popularności. To też Centralny Zw. zaw. pracowników poczt, telegrafów Rzeczypospolitej Polski rozesłał onegdaj do wszystkich kół miejscowych zawiadomienie, że **akcja obchodu nakazanych imienin p. Lindego odbywa się bez jego udziału i zgody.**

(a) **Zjazd.** Dziś rozpoczyna się walny zjazd delegatów miejscowych kół pracowników poczty, telegrafu i telefonów całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Czytelnia naukowa dla młodzieży (Tow. Czytelni m. stoł. Warszawy, Mokotowska 5, otwarta od 4 — 7 wiecz.). Zaopatrzona jest w bogaty księgozbiór, obejmujący wszystkie działy naukowe i literaturę piękną. Wpisowe 50 fen., opłata za 1 książkę miesięcznie 50 fen. Sala do czytania na miejscu (wejście 10 fen.).

Z Kursów dla dorosłych. W związku z dniem Zadusznym kursy dla dorosłych m. st. Warszawy organizują dnia 1 listopada (Wszystkich Świętych) o godz. 4 i pół pp. w sali Towarzystwa Hygjenicznego (Karowa 31) odczyt p. t. „Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe ludów", ilustrowany przezroczami. Odczyt wygłosi p. Antoni Langer. Wejście po 50 fen.

Wycieczka Muzeum Pedagogicznego. Komisja rysunkowa przy Muzeum Pedagogicznem (Jezuicka nr. 4), urządza w sobotę, dnia 1 listopada dla swoich członków wycieczkę w celu zwiedzenia zabytków architektury „Starej Warszawy".

Uczestnicy przed wyruszeniem wysłuchają odczytu wygłoszonego przez prof. Juljusza Kłosa, prowadzącego wycieczkę. Początek o godz. 11-ej rano.

(a) **Udogodnienie pocztowe.** Od 1 listopada ambulans pocztowy Kraków — Warszawa będzie wychodził z Krakowa o godz. 10 rano i przybywał do Warszawy o godz. 22 m. 45 (10 g. wiecz.). Ambulans ten będzie dokonywał także bezpośredniej wymiany poczt z Żyrardowem, Grodziskiem i Pruszkowem.

(a) **Cukier a chorzy.** Związek właścicieli aptek na Śląsku i Białej wysłał do ministerjum aprowizacji petycję, że z braku cukru od kilku tygodni apteki tych miejscowości nie wydają kasom chorych, szpitalom i osobom prywatnym słodzonych lekarstw.

(a) **Oświetlenie gazowe.** Z braku węgla ciśnienie gazu w rurach jest tak słabe, że korzystać z gazu w wielu dzielnicach nie można. Onegdaj do administracji kopalń karwińskich wysłano zawiadomienie, że gazownie w Warszawie i Łodzi w tych dniach stają, ponieważ od trzech tygodni nie otrzymują ani jednego wagonu węgla

Nafta. Komisarz ministerjum aprowizacji przy magistracie stoł. m. Warszawy podaje do wiadomości publicznej, że w miesiącu listopadzie będzie wydawana nafta na kupon karty węglowej nr. 3, w ilościach takich samych, jak w miesiącu październiku, t. j. zawierające 1 porcję węgla — 6 funt. nafty, na 1 i pół porcji — 7 funt., na 2 porcje — 8 funt., na 2 i pół porcji 10 funt., na 3 porcje — 11 funt. Cena nafty pozostaje niezmieniona, t. j. 55 fenigów za funt. Kupon nr. 2 z miesiąca października z dniem 1 listopada zostaje unieważniony.

(m) **Sprawdzanie przepustek nocnych.** Komendant policji podał w rozkazie dziennym: „Dochodzą do mnie wiadomości, że policjanci przy sprawdzaniu przepustek nocnych zachowują się niegrzecznie względem publiczności, pozwalając sobie na różne uwagi, żarty i t. p. Wobec tego wyjaśniam, że rola policjanta w tym wypadku sprowadza się do zażądania w uprzejmej formie okazania przepustki lub równoznacznej legitymacji; o ile przechodzień takowej nie posiada, lub nie chce okazać, należy mu oświadczyć, że jest zatrzymany i odprowadzić do komisarjatu; w razie oporu — użyć siły i zameldować w komisarjacie dyżurnemu przodownikowi, celem spisania protokułu o niewykonanie rozporządzeń władzy. W żadne rozmowy z zatrzymanymi wdawać się nie wolno".

(m) **Ofiara krwawego zajścia.** W szpitalu polskiego Czerwonego Krzyża zmarł 24-letni Władysław Okrzeja, podoficer P. O. W., podchorąży W. P., uczestnik wielu bohaterskich wypraw partyzanckich, który podczas krwawego zajścia, wynikłego na ulicy Targowej w pobliżu Ząbkowskiej, został śmiertelnie postrzelony w brzuch i klatkę piersiową.

(m) **„Gorliwi" policjanci.** Szeregowiec 13-go komisarjatu, Jan Bogucki, któremu polecono pilnowanie dwóch aresztantów w szpitalu św. Łazarza, podczas pełnienia służby odstawił karabin, zdjął pas z bagnetem, wyjął naboje z kieszeni i położył się na łóżku szpitalnem, pozostawiając aresztantów bez należytego dozoru. Za takie lekceważenie służby, Bogucki został usunięty z policji.

— Posterunkowy 8-go komisarjatu, który powinien był znajdować się najwyżej w odległości 5 minut drogi od rogu ul. Złotej i Zielnej, gdzie wynikło zajście między żołnierzami amerykańskimi a publicznością, zjawił się dopiero po upływie kilkunastu minut, kiedy awanturnicy byli już zabrani przez władze wojskowe. Zbyt późne jego przybycie dowodzi, że albo zeszedł z posterunku, albo służbę swoją pełnił w najwyższym stopniu niedbale, za co został ukarany 24-godzinnym aresztem.

Walne zgromadzenie Zw. Nauczycielstwa.

Dnia 30 października r. b. w sali szkolnej przy ul. Drewnianej nr. 8. walne zgromadzenie nauczycielstwa szkół powszechnych, obradujące pod przewodnictwem p. J. Włodarskiego, rozważało kwestię taktyki działania w sprawach, dotyczących realizacji postulatów nauczycielstwa.

Grono nauczycielskie szkoły Nr. 23 zobowiązało się bojkotować towarzysko każdego kierownika, któryby ośmielił się uznać nominację inspektora szkolnego, a nie podporządkować się ich uchwałom. Zważywszy, iż postulat o obieralności kierowników, przedłożony władzom do zatwierdzenia, dotychczas sankcji prawnej nie uzyskał, zgromadzenie powzięło następujące uchwały:

1) Walne zgromadzenie członków Związku P. N. S. P. oddziału m. st. Warszawy stwierdza, iż uchwały Rady Nauczycielskiej szkoły Nr. 23 w sprawie obioru kierownika i towarzyskiego bojkotu kierownika z nominacji są powzięte wbrew taktyce działania przyjętej przez całą organizację Związku i jako objaw samowoli, niedopuszczalnej w życiu organizacyjnem, zasługują na potępienie.

2) Walne zgromadzenie członków Związku P. N. S. P. oddziału m. st. Warszawy wzywa swoich członków z pośród zespołu zawieszonych w czynnościach nauczycieli szkoły Nr. 23 do cofnięcia uchwał, dotyczących sposobu realizacji postulatu obieralności kierownika.

3) Walne zgromadzenie Związku P. N. S. P. oddziału m. st. Warszawy wzywa zarząd oddziału, izby łącznie z zarządem głównym podjął obronę zawieszonych kolegów ze szkoły Nr. 23 przed konsekwencjami natury dyscyplinarnej, jeżeli ci koledzy uznają niewłaściwość swego postępowania i uchwały swoje cofną.

Opozycja częściowo zgromadzenie opuściła, część jej obradom przeszkadzała.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI.

„Major Barbara", komedja w 3-ch aktach (4 odsłonach) Bernarda Shawa. Reżyserował K. Dunin-Markiewicz. Dekoracje W. Drabika.

Komedja ta o powadze tragicznej została napisana 15 lat temu i to przez pisarza angielskiego. Nie mniej publiczność warszawska z powodu sarkazmów politycznych dwukrotnie przerwała na premjerze przedstawienie brawami. To wystarczyłoby, aby wykazać, jak bystre i jasnowidzące myśli zawiera ten utwór... Myśli a nie dowcipy. Wbrew popularnemu zdaniu Shaw nie jest komedjopisarzem. Shaw nie jest wogóle literatem. Shaw jest agitatorem pewnych stanowisk, przekonań i myśli, które jego zdaniem muszą być przyjęte przez współczesny świat pod grozą bankructwa.

Estetyk włoski, Croce, powiada, że myśl o tyle tylko może być czynnikiem poetyckim, o ile służy do charakteryzacji, o ile z konieczności, organicznie wyrasta z charakteru, usposobienia, odrębności danej postaci. U Shawa jest wręcz odmiennie. Figury jego służą — światopoglądowi pisarza. Niemniej porywają, przejmują. Są żywe. W „Majorze" niema ani jednej postaci — tekturowej. Dlaczego? Ponieważ myśl poety płonie takim ogniem, że w natchnieniu (Shaw śmiałby się z tego określenia) stwarza ludzi i plastyczne symbole.

W jaki sposób zbawić świat? — oto jest rdzeń pacierzowy komedji. Człowiek — kolos, miljoner, fabrykant armat, Andrzej Undershaft, twierdzi, że ludzkość zbawić można przez wyzwolenie jej od siedmiu grzechów głównych, które rodzi nędza. Córka jego, Barbara, bohaterski major Armji Zbawienia, jest przekonana, że pogrążonych w nędzy ludzi zbawić można, przekonawszy ich, iż pochodzą od Boga i dążą do Boga. Zrazu stanowisko to popiera również narzeczony jej, profesor grecki, Adolf Cusins. Barbara czyni dzieło miłosierdzia z oddaniem się doskonałem, z żarliwą wiarą w świętość swego dzieła. Karmi (coprawda rozwodnionem mlekiem i chlebem z margaryną), nawraca, prawi kazania, zmusza do wiary w Boga, szuka pracy dla nędzarzy, z których wyssał soki Kapitał, a wyssawszy odrzucił ich precz, jak szmaty i brudne ścierki... Kapitał jej ojca albo jego przyjaciół których Andershaft ma na całym świecie... a więc i w Polsce... Nędzarze udają posłuch wobec Barbary, poza plecami szydzą z niej niemiłosiernie.

Dla Andershafta wstrętną jest forma działalności córki. Forma nie treść. Bowiem Andershaft jest również człowiekiem religijnym w sensie shawowskim. On również chce wyrwać cierpiących z obrzydłych uścisków nędzy — ale przez pracę. Tymczasem córka pragnie nędzę uśmierzyć, załagodzić i „wyrwać jej kły", szczepiąc wśród niej uczucia pokory i poddania. Nie! Andershaft chce widzieć człowieka wydźwigającym się z upadku własnym wysiłkiem, własną potęgą. Niechaj

nędzarze przyjdą doń pracować. W jego państwie armat jest źródło siły, skupiona energja świata. Kto tę energję opanuje, może rządzić nią podług swej woli... Wszakże i on, Andershaft był podrzutkiem, znajdą, dzieckiem ulicy. Dzisiaj jest kolosem. Każdy może być kolosem, kto odkryje źródło potęgi fabrykanta armat. — Jesteście wrogami wojny? A więc wydajcie wojnę wojnie wewnątrz państwa armat. Mierzi was, iż potęga moja wypływa z mordu i krwi. To nie moja wina. Bo właściwie nie ja jestem właścicielem tych olbrzymich fabryk, ale ja jestem ich własnością. Fabrykowanie armat, gwałt, tak długo będzie koniecznością, dopóki wy, ty Barbaro, niezłomnie, z fanatyzmem obłąkańca wierząca w odległe prawdy ludzkości, dopóki ty, profesorze, maniaku, poszukiwaczu religji, nie pojmiecie, że świat zbawić można tylko przez siłę, energję, twórczość realną, a nie przez łagodzenie jego nędz, chorób i przewijanie ropiejących ran. Potężne jest państwo moje. Ja to wydaję wojny, kiedy chcę, ja rządzę parlamentami świata, prasą, religją... ja rządzę wreszcie tobą, Barbaro!

To scena przełomowa. Barbara, zdumiona pyta, w jakiż to sposób on, krwawy kapitalista, rządzi nią i jej dziełem, które jest czynem wyłącznie... ducha? I dowiaduje się gorzkiej prawdy. Armja Zbawienia istnieje tylko dlatego, ponieważ składki dają na nią... kapitaliści. Kapitaliści przerażeni widokiem nędzarzy, którzy zbuntowawszy się zagroziliby państwu żelaza, rzucają ochłap jałmużny różnym zbawicielom uczącym złamanych, nieszczęśliwych i wyzyskiwanych pokory i obiecujących im szczęście... na tamtym świecie.

Tymczasem szczęście można zdobyć na tym świecie. Szczęście t. zn. męskie panowanie nad anarchją ducha i materją przez zorganizowany, świadomy, umiejętny wysiłek. Nędzy nie należy dziełem miłosierdzia, opłacanem przez kapitał, uwieczniać — ale trzeba ją zabić. Wojnę trzeba zabić. Zwarta, połączona przyjaźnią jedność woli (Andershaft), uczucia (Barbara), rozumu (prof. Cusins) może tego dokonać. Wtedy zginą armje nędzarzy zatruwające życie moralne i fizyczne a podniosą się potężne armje ludzi wolnych, mocnych, rozumnych. Taką jest wiara i światopogląd Shawa. Taką jest droga, którą on wskazuje, wiodąca do zbawienia ludzkości. Droga socjalizmu. Kapitał może być pokonany przez tego, kto go stworzył — przez Pracę.

O czem nie mówi Shaw, czego domyśla się, oczywiście, publiczność warszawska...

Zuchwałego czynu dopuścił się teatr Polski wystawiając tę wzniosłą, żrącą sarkazmem sztukę. P. Drabik dał jej zachwycające ramy. W szopie Armji Zbawienia jest zimno, brudno, plugawie, obłudnie i fałszywie. Wśród żelaznych ścian królestwa armat, oblanego łuną czerwonych kominów mieszka potęga, którą weźmie w posiadanie twórca świata, robotnik. Przeczuwa to i rozumie Andershaft.

P. Kamińska była za chłodna, jak na kapłankę szczerą, entuzjastyczną, po warjacku (t. zn. wbrew snobizmowi środowiska), wierzącą we wzniosłą prawdę wszechświata. Tą wielką miłością gorejąca dusza winna mieć siłę wiary, która góry przenosi. P. Kamiński nie mógł się, zwłaszcza z początku, zdecydować na interpretację fabrykanta armat z całą spiżową powagą. Niema w Andershafcie nic kruchego ani problematycznego, niema w nim subtelności, nieśmiałości, nerwowości — — to sam Najjaśniejszy Pan świata współczesnego Kapitał, któremu zaimponuje tylko siła i energja proletarjatu, który tylko tej sile ustąpi miejsca. Podobno już ustępuje zwolna... w Anglji. Zupełnie natomiast utrafił na ton p. Bończa, reprezentant poezji, opętaniec myśli i poszukiwacz chimer, też „warjat", jak tamci. Świat martwy dobrze pokazuje p. Elsner, jako wiecznie obrażana w swej moralności, „dobrze wychowana" i „kulturalna" — żona Andershafta.

Świat robotniczy, który zajmie kiedyś (rzecz była pisana 15 lat temu) państwo Andershafta, reprezentują Bill Walker (Stefan Jaracz) i Piotr Shirley (T. Chmielewski). Obaj stworzyli nowe u nas typy. Jaracz zawziętego, podejrzliwego, śmiałego i bystrego robotnika — typ zdobywczy. Artysta dał wrzącą życiem, potężną, dumną postać proletarjusza, który budzi szacunek i napełnia wiarą. Chmielewski zademonstrował łachman, ongi jedwab najczystszej próby, teraz wypluty przez kapitał. Lumpenproletarjat kłamliwy, szachrajski i leniwy przedstawiali z realistyczną siłą charakterystyki pp. Winiarska i Bonecki. P. Węgierko odtworzył ze zrozumieniem syna Andershafta, chłopaka, który nic nie umie, a przeto zajmuje się — zagadnieniami dobra i zła, doskonale wiedząc co jest białe, a co czarne.

Gdyby rzecz ta nie utrzymała się na scenie warszawskiej dłużej, niż najlepsza farsa — świadczyłoby to najlepiej o upadku kulturalnym Warszawy. Gdyby kierownictwo teatru Polskiego zniżyło ceny bodaj na 10 ostatnich przedstawień „Majora Barbary"—świadczyłoby to o zrozumieniu zadań teatru w chwili obecnej.

Zygmunt Kisielewski.

Opera. Dziś opera Moniuszki „Hrabina". Jutro o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych balet „Wieszczka lalek" i „Divertissement baletowe". Wieczorem tego dnia opera narodowa „Halka".

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 3-ej pp. po cenach zniżonych arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wesele", wieczorem sztuka historyczna Tadeusza Konczyńskiego „Marja Leszczyńska.

Teatr Polski. Dziś o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych „Spazmy modne", wieczorem „Major Barbara".

Teatr Mały. Dziś „Polityka".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Nieśmiertelny". W niedzielę popoł. po zniżonych cenach „Niespodzianki rozwodowe".

Dnia 8 listopada premjera sztuki p. t. „Rotmistrz von Waldek". St. Kozłowskiego.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Rozwódka" z pp. Messalówną i Horbowską. W poniedziałek „Manewry jesienne".

Teatr Praski. Dziś „Kominiarze". Jutro popoł. o godz. 3 i pół „Lygja", wieczorem „Grzech Napoleona".

W Filharmonji. Jutro, w niedzielę, poranek chopinowski. Po południu o godz. 3-ej koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Birnbauma.

POKWITOWANIA.

Komitet organizacyjny Dnia Prasy kwituje z odbioru: O. K. R. Zagłębia Dąbrowskiego ze zbiórki, za nalepki, za pocztówki, z zabaw i odczytów mk. 10,059 fen. 92.

J. M. Borski mk. 50.

Jako kara za obrazę p. Ludwika Gajewskiego przez p. Bucholca mk. 100.

Na R. D. R. N.-S. Wszyscy robotnicy i robotnice pracujący na forcie 6-tym w Rakowie, złożyli na Radę mk. 233.

Fryzjerzy!

W poniedziałek 3-go Listopada o godz. 8-ej wieczorem

ZEBRANIE

Stawcie się licznie. Zebranie bez względu na ilość człon. będzie prawomocne.

4057 **Zarząd.**

Baczność

członkowie Kooperatywy „Promień"! 4063

W myśl uchwały Rady Nadzorczej „PROMIEŃ" z dnia 21-X wzywa się wszystkich członków, którzy nie wpłacili pełnego udziału, do dopełnienia go najdalej do dnia 1-go Grudnia 1919 roku. Kto niedopełni udziału, nie będzie mógł po 1-szym Grudnia nabywać produktów w Kooperatywie.

Wpłaty dopełniające jako też zapisy nowych członków uskuteczniać można w sklepach jakoteż w biurze przy ul. Leszno 53.

„DOM ŁOWICKI"

Czysta № 1 tel. 238-06.

poleca w wielkim wyborze:

KOSZULE szwajc. od mk. 33.
HALKI batystowe „ „ 40.
FARTUSZKI „ „ 15.
białe i kolorowe, oraz fartuchy gospodarz.
BLUZKI bat. etamin. weła.
i jedwabne od mk. 35.
STANICZKI haft. „ „ 10.
POŃCZOCHY „ „ 14.

SWEATRY WEŁN. najnowsze fasony od mk. 130.

Samodziały łowickie, chustki i t. d.
Lalki w strojach ludowych.
Krakowskie ubrania dla dzieci.

MATKI powinny pamiętać, że tylko lanolinowy puder „DZIDZI" z marką „Kogut" radykalnie i szybko usuwa oprzałość, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych, perfumerjach. Główny skład w aptece

A. GĄSECKIEGO, w Warszawie, Freta 16.

CHOROBY PŁUCNE ULECZALNE.

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że jedynie „FAGOSOL" leczy choroby płucne. „FAGOSOL" zalecany wskutek tego przez powagi lekarskie, leczy

Bronchit, Gruźlicę, Kaszel, Astmę i Koklusz.

Sposób użycia przy każdym flakonie. Dostać w aptekach i składach aptecznych. 3757

NAJSILNIEJSZE

bóle głowy i migreny

ustąją natychmiast po zażyciu proszku

Cena proszku 50 f.

KOWALSKINY

Wyrób farm. lab. „Ap. KOWALSKI".

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 3716

Wyższe Kursy Pedagogiczne dla kobiet,

prowadzone przez Zrzeszenie Wykładających (dawn. pod kier. Jana Miłkowskiego) Bracka 2, III p.

Wydział Humanistyczny — 3 letni.

Wydział Pedagogiczny roczny, uzupełniający dla nauczycielek, mających 4 letnią praktykę.

Dla członków Związku nauczycielstwa polskich szkół powszechnych i Związku Zawodowego Nauczycielstwa szkół średnich—znaczne ustępstwa w opłacie czesnego.

Wykłady od 4 — 7 i pół po poł. Sekretarjat czynny od 4—7 po poł. 4068

Płacę najwyższe ceny za

Brylanty, Perły, Platynę, Złoto, srebro i wszelką biżuterję.

Wielki wybór zegarków czarnych, srebrnych, fantazyjnych, złotych etc. po cenie hurtowej.

Szwajcarski Skład Zegarków i Wyrobów Jubilerskich.

Sklep. 151 Marszałkowska 151 Sklep.

Przyjmuję się wszelką reparację. 4070

Robotniczy Wydział Aprowizacyjny

podaje do wiadomości, że członkowie Kooperatyw Robotniczych i Związków Zawodowych mogą od dnia dzisiejszego otrzymywać za legitymacjami ziemniaki w naszym magazynie przy ul. Leszno 53 codzień od godz. 9-ej do 2-ej popoł.

Prezerwatywy

oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach niskich.

Wyłączna sprzedaż 96 **„Flammarion"** 96 Marszałkowska 3754

Prędko i pięknie pisać naucza Kaligraf S. SERMAN w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-56 3691

Tanio: Perfumy, Mydła, Kosmetyka, Galanterja, Nici, Igły, Szpilki, Agrafki, Guziki niciane. Szczotki. Szczoteczki. Grzebienie poleca po cenach hurtowych „Spółka Swojska" Żórawia 40. Telefon 251-98.

Brylanty złoto i srebro kupuję Marszałkowska 95 m. 28. 4078

Herbata! Cukier!

„Herbacyt" 20 fenig. pastylka zastępuje w zupełności szklankę wybornej osłodzon. herbaty z cytryną. Żądać wszędzie. Generalne przedstawicielstwo

„KOTWICA"

Marszałkowska 63, t. 244-18.

Potrzebna służąca do wszystkiego umiejąca gotować. Wiadomość: Warecka 7, Administracja „Robotnika".

Zakład Chirurgiczny Roentgenologiczny

Dra S. Rubinrota

Graniczna 8, tel. 193-58.

Sala operacyjna, ambulatoryjna. Roentgenodjagnostyka. Roentgenoterapja. Heljoterapja (sztuczne słońce). Leczenie skrofułów, gruźlicy gruczołów kości i stawów owrzodzeń, guzów i t. d. 3900

Ważne dla szkół!

Pomoce szkolne ze wszystkich dziedzin wiedzy, sprzedaje najtaniej

„Universum"

Warszawa, Leszno 78 m. 8.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszerka J. Nieprzecka z 20-letnią praktyką, przyjmuje zamówienia i udziela porad w zakres akuszerji, róg placu Witkowskiego, Wronia 5. 4013

A) Magazyn jubilersko zegarmistrzowski poleca wielki wybór zegarków czarnych i srebrnych, najlepszych firm. Obrączki ślubne złote, pierścionki, kolczyki, najnowsze fasony, budziki, dewizki prawdziwe doublé. Ceny niskie. Przyjmuje reparacje tanio i dobrze. Gutmacher, 21 Smocza 21. 4087

Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Swiat 36.

Daniel Elbaum (Wicek i Kazik) pragnie skomunikować się ze swoimi dawnymi towarzyszami partyjnymi. Adresować należy: Mr. D. Elbaum. 228-31 St., Detroit, Mich. U. S. of America.

Kupuję kwity lombardowe różne. Brylanty, złoto, srebro, sprzedaję z małym zyskiem. Marszałkowska 72. Rozmaryn, magazyn jubilerski.

Kupuję makulaturę i stare gazety. Płacę najwyższe ceny. Rozenstrauch, Długa 30, telef. 208-97.

Maszyny do pisania używane różnych systemów kupno, sprzedaż, reparacja. Feliks Kon. Złota 27 — 33. Telefon 264-84. 4075

Najtańsze źródło Marszałkowska 99 Magazyn konfekcji damskiej, dziecięcej Edwarda Szyszko poleca na sezon zimowy, najmodniejsze Palta, Kostiumy, bluzki szyfonowe, jedwabne, sukienne, flanelkowe spódniczki jedwabne, wełniane od 75.— Szlafroczki sukienne, flanelkowe, Matinki, Halki, Pończochy. Bielizna damska, dziecięca, dzienna, nocna. Suknie ślubne, welony oraz całkowite wyprawy. Dział dziecięcy poleca Sukienki, Paltka, bereta, dla panienek. Mundurki, fartuszki dla pensjonarek, garniturki, palta, bekiesze dla chłopców, specjalny dział trykotaży damskich, dziecięcych, oraz kołnierze. Mufki i garniturki futrzane poleca w wielkim wyborze po niskich cenach. Magazyn Edwarda Szyszko, Marszałkowska 99.

Napój słodowo-jałowcowy lepszy, tańszy i zdrowszy od piwa, pożądany na weselach i zabawach. W antałkach i butelkach. Wiadro 12 marek 50 f butelka 1 mk. Hurtownia Chrześcijańska Hoża 29, telef. 233-80.

Niniejszem uprasza się graczów ulicznych o zgłaszanie się we własnym interesie od godziny 9—12 rano do p. Szellera. Komitet Mazurski Czackiego 25. 4011

Okulary binokle, dokładna reparacja. Rupturowe pasy brzuszne, hygieniczne. Prezerwatywy, szpryce ochronne, termometry. Najtaniej, bo w podwórzu. Jerozolimska Nr. 47 przy Marszałkowskiej. 4086

PROSBY do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowości i inne: oferty na posady, tłómaczenia, przepisywania. Biuro „Wiedza" prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3747

Potrzebny kowal zdolny na roboty fabryczne i ślusarz. Mokotów, Młynarska Nr. 9. F. Niedzielski. 4055

33 Prośby apelacje, od poboru wojskowego, oferty na posady sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komorniauych podwyżkach eksmisjach jedna marka. Kancelarja długoletniego praktykanta sądowego (Leszno 38 m. 6, Henryk). 4059

Portrety z fotografji: kredkowe, sepjowe, pastelowe. Tanio! Robota pierwszorzędna. Wspólna 38, Krauze.

Sprzedam lasu sosnowego budowlanego 40 mórg i brzozowego 18 mórg. Wiadomość na miejscu. Adres poczt. Łochów ziemia Siedlecka, Edward Swiętochowski, w Nowym Swiętochowie.

„Universum" Leszno 78 m. 8 wypożycza okazy przyrodnicze, rysunkowe i inne ze wszystkich dziedzin wiedzy. 4079

Przeczytaj! Nauka stawiania kabały z kart. Sposoby „Lenormand" — „Thebès" oraz dokładny sennik. Cena 5 mk. Dodatek 43 kart ilustrowanych bezpłatnie.

Przeczytaj! Miljon snów oraz wróżenie z kart. Księga planet. Ułożony przez słynne medjum Miss-Hassé. Cena 5 mk.

Przeczytaj! Dr. Lucian Böttner (Spirytyzm). Całkowity kurs zawierający wskazówki praktyczne prowadzenia seansów czyli posiedzeń spirytystycznych, medjumicznych 23 pięknych ilustracji. Cena 10 m.

Przeczytaj! „Jak powstały religie". Tajemnice bóstwa. Duża książka. Mnóstwo ilustracji. Cena 2 mk.

Przeczytaj! „Na nową szkołę". Książka zbiorowa w zaborze rosyjskim zawierająca utwory: Konopnickiej, Daniłowskiego, Rewańskiego, Prusa, Przybyszewskiego, Wyspiańskiego i wielu innych. Cena 2 mk.

Przeczytaj! Oznajmijcie miesiąc urodzenia, otrzymacie horoskop-książkę, zestawioną przez słynne medium Miss Hasse. Znajdziecie szczegółową analizę charakteru. Określenie przyszłości, teraźniejszości. Rady, wskazówki, jak żyć, czynić, by dojść powodzenia, szczęścia. Jest w języku rosyjskim. Cena 2 mk.

Przeczytaj! Hrabina Eleonora Raj... po długich studjach na Wschodzie stworzyła system trafnego stawiania kabały z kart. Przepowiada przeszłość, teraźniejszość. Europejskie wróżki „Lenormand"—„Thebes" posługiwały się tym sposobem. Ilustrowane wydanie. Cena 5 mk.

Przeczytaj! Sztuka wzmacniania pamięci (Mnemonika). Popularny kurs udoskonalenia, wzmocnienia pamięci, usuwania lenistwa, poprawienia zdolności umysłowych. Praktyczny podręcznik ilustrowany Szyller-Szkolnika jest w języku rosyjskim. Cena 5 mk.

Przeczytaj! „Nowa kabalistyczna astrologia" Szyllera-Szkolnika. Za pomocą której łatwo określić charakter, zalety, wady, bez specjalnych wiadomości i trudu, zestawić horoskop dla wszystkich ze wskazaniem szczęśliwych miesięcy, dni, daty kiedy należy przedsięwziąć wszelkie ważniejsze interesy. Cena 3 mk. Sprzedaje i wysyła Szyller-Szkolnik Warszawa, Piękna 25-12, róg Marszałkowskiej. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki. Poczta zaliczeń nie przyjmuje. Karta pocztowa na mój rachunek. 4071

Wyczeski włosy obcięte kupuje fryzjerka, oczyszcza włosy z pasorzytów (gnid). Dyskrecja Krakowskie-Przedmieście 29, wejście Kozia 4—4, 2-e piętro. Izdebska. 4082

Wincenty Dmowski (pseudonim Ryszard Siedlecki) pragnie skomunikować się ze swoimi dawnymi towarzyszami pracy i wspólnej niedoli. Adres: Mr. W. Dmowski, 260-20 St., Detroit, Mich. U. S. of America. 4035

Za ofiarowane łaskawie przez p. Józefa Marcińczaka na rzecz sklepu związku Robotniczego w Piasecznie, w dn. 29-IX 1919 r. marek 1.500, jako kapitał obrotowy. W imieniu członków, składa podziękowanie Zarząd. 4011

Zęby sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczno-Dentystyczny. Senatorska 28. 3737

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954

Zęby sztuczne stare nawet połamane kupuje specjalista. Mrszałkowska 72 Rozmaryna (Jubiler). 3954

Zęby sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia. Przeróbki reperacje na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański. Żórawia 1 front. 4022

Zgubiono książeczkę członkowską kooperatywy „Promień" wydaną na imię Stefana Szrajera. 4074

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.